

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.  
Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 34

Poznań, niedziela dnia 10-go lutego 1907.

Rok II.

## Statystyka głosów polskich.

Obwód regencyjny Liczba okręgu	Okręg wyborczy	Poseł względnie kandydat w roku 1907.	Polak otrzymał głosów czysto polskich			Niemcy wszelkich stronnictw oprócz socjalistów			Socjaliści			Przyrost względnie ubytek głosów w okresie od roku 1903. do 1907.			Przyrost względnie ubytek procentowy (na 100)			
			1898	1903	1907	1898	1903	1907	1898	1903	1907	polskich	niem.	socjal.	polskich	niem.	socjal.	
Poznański	1	Poznań i 2 pow. wsch. i zach.	<b>Bernard Chrzanowski</b>	15 412	17 338	21 231	9 482	9 341	12 065	726	1 472	1 377	+ 3 893	+ 2 724	- 95	+ 22	+ 29	- 6
	2	Obor.-Szam.-Miedzich.-Skwierz.	<b>Hr. Mielżyński</b>	12 461	14 147	15 334	11 586	11 526	13 442	62	588	544	+ 1 187	+ 1 916	- 44	+ 8	+ 17	- 7
	3	Międzyrzecz-Babimost	Ks. Braun	7 300	6 714	8 427	9 555	11 468	13 070	—	223	102	+ 1 713	+ 1 602	- 121	+ 26	+ 14	- 54
	4	Kościan-Grodzisk-Nowyt.-Śmig.	<b>Dr. Skarżyński</b>	13 906	16 211	17 519	4 168	5 159	6 084	—	110	—	+ 1 308	+ 875	- 110	+ 8	+ 17	- 100
	5	Gostyń-Rawicz	<b>Ks. Stychel</b>	7 470	9 269	10 345	3 792	3 848	4 660	233	416	329	+ 1 076	+ 812	- 87	+ 12	+ 21	- 21
	6	Leszno-Wschowa	Trampezyński	3 100	3 508	3 345	8 053	7 268	8 143	—	616	550	+ 1 633	+ 875	- 66	- 5	+ 12	- 11
	7	Środa-Śrem	<b>Dr. Alfred Chłapowski</b>	11 821	14 040	14 668	3 120	3 764	4 187	—	22	—	+ 628	+ 423	- 22	+ 4	+ 11	- 100
	8	Pleszew-Jarocin-Września	<b>Leon Czarliński</b>	11 070	13 824	15 047	2 857	3 481	4 148	—	70	—	+ 1 223	+ 667	- 70	+ 9	+ 19	- 100
	9	Krotoszyn-Koźmin	<b>Dr. Mieczkowski</b>	8 065	8 736	8 687	8 888	3 118	3 622	—	48	—	+ 49	+ 509	- 48	- 0,6	+ 16	- 100
	10	Ostrów-Ostrzeszów-Odol.-Kępno	<b>Książę Radziwiłł</b>	12 460	15 290	17 877	2 706	4 361	5 563	32	160	113	+ 2 587	+ 1 202	- 47	+ 17	+ 28	- 29
Bydgoski	11	Czarnków-Chodzież-Wieleń	Walery Lebiński	5 082	6 025	6 841	16 280	15 709	18 275	—	749	1 327	+ 816	+ 2 566	+ 578	+ 13	+ 16	+ 77
	12	Wyrzysk-Szubin-Żnin	<b>Czarliński</b>	10 256	11 783	11 912	9 810	10 459	11 051	—	35	1 623	+ 129	+ 592	+ 127	+ 1	+ 6	+ 363
	13	Bydgoszcz i powiat	Czarliński	6 198	7 408	8 027	10 163	12 175	15 991	2 930	3 067	1 602	+ 619	+ 3 816	- 1 465	+ 8	+ 31	- 48
	14	Inowrocław-Strzelno-Mogilno	<b>Dr. Dziembowski</b>	15 158	17 283	17 921	5 894	6 998	8 658	553	581	320	+ 638	+ 1 660	- 261	+ 4	+ 24	- 45
	15	Gniezno-Witkowo-Wągrowiec	<b>Dr. Grabski</b>	14 440	16 484	16 448	4 951	6 065	7 759	—	250	82	+ 36	+ 1 694	- 168	+ 0,2	+ 28	- 67
Ogółem			153 154	178 060	193 629	105 805	114 735	136 668	4 530	8 407	6 508	+ 15 569	+ 21 933	- 1 899	+ 9	+ 19	- 23	

Tablica I. Wielkie Księstwo Poznańskie.

Obwód regencyjny Liczba okręgu	Okręg wyborczy	Poseł względnie kandydat w roku 1907.	Polak otrzymał głosów czysto polskich			Niemcy wszelkich stronnictw oprócz socjalistów			Socjaliści			Przyrost względnie ubytek głosów w okresie od roku 1903. do 1907.			Przyrost względnie ubytek procentowy (na 100)			
			1898	1903	1907	1898	1903	1907	1898	1903	1907	polskich	niem.	socjal.	polskich	niem.	socjal.	
Gdański	1	Wejherowo-Kartuzy	<b>Janta-Polczyński</b>	15 486	16 348	17 836	5 561	6 001	8 998	59	210	142	+ 1 038	+ 2 997	- 68	+ 6	+ 50	- 32
	2	Kościerzyna-Starogard-Tezów	<b>Brejski</b>	13 610	15 040	16 733	7 168	8 502	9 931	73	245	146	+ 1 693	+ 1 429	- 99	+ 11	+ 17	- 40
	3	Gdańskie miasto	Kulski	310	440	429	11 134	14 451	17 540	4 976	6 070	6 391	+ 11	+ 3 089	+ 321	- 2	+ 21	+ 5
	4	Gdańskie 2 powiaty	Kowalski	810	1 395	1 176	7 501	7 950	12 341	1 194	2 539	2 724	+ 219	+ 4 891	+ 185	- 16	+ 55	+ 7
Kwidziński	5	Sztum-Kwidzyna	Wolszlegier	6 170	6 214	7 226	8 459	8 758	10 978	227	677	670	+ 1 012	+ 2 220	- 7	+ 16	+ 25	+ 1
	6	Susz-Lubawa	Czarliński	8 054	8 534	8 635	9 562	9 356	11 232	111	230	148	+ 101	+ 1 876	- 32	+ 1	+ 20	- 36
	7	Grudziądz-Brodnicza	Dr. Łaszewski	11 774	12 503	12 612	12 231	12 228	14 027	299	1 397	1 424	+ 109	+ 1 804	+ 27	+ 0,9	+ 15	+ 2
	8	Toruń-Chetmno	Ks. Boldt	13 286	13 952	14 864	13 941	13 407	15 538	435	998	528	+ 912	+ 2 131	- 470	+ 6	+ 16	- 47
	9	Świecie	<b>Sas-Jaworski</b>	6 573	7 091	8 416	6 807	7 023	7 953	—	200	75	+ 1 325	+ 930	- 125	+ 18	+ 13	- 62
	10	Tuchola-Chojnice	<b>Kulski</b>	8 139	8 739	9 244	3 813	4 467	5 568	94	163	252	+ 505	+ 1 101	+ 89	+ 6	+ 25	+ 56
	11	Człuchowo-Złotów	Dr. Komierowski	4 568	5 194	5 675	13 323	15 606	17 065	358	118	169	+ 481	+ 1 459	+ 51	+ 9	+ 9	+ 42
Ogółem			88 780	95 450	102 896	99 500	107 744	131 171	7 826	12 847	12 669	+ 6 946	+ 23 427	- 178	+ 8	+ 22	- 1	

Tablica II. Prusy Zachodnie.

Obwód regencyjny Liczba okręgu	Okręg wyborczy	Poseł względnie kandydat w roku 1907.	Polak otrzymał głosów czysto polskich			Niemcy wszelkich stronnictw oprócz socjalistów			Socjaliści			Przyrost względnie ubytek głosów w okresie od roku 1903. do 1907.			Przyrost względnie ubytek procentowy (na 100)			
			1898	1903	1907	1898	1903	1907	1898	1903	1907	polskich	niem.	socjal.	polskich	niem.	socjal.	
Opolski	1	Kluczbork-Oleśno	Ks. Rogowski	—	393	5 161	8 918	9 685	7 928	131	310	73	+ 4 768	- 1 757	- 237	+ 1192	- 18	- 79
	2	Opole	<b>Ks. Brandys</b>	—	—	11 507	12 669	13 924	8 475	521	1 284	1 105	+ 11 507	- 5 449	- 179	- 39	- 14	- 14
	3	Koźle-W. Strzelce	Siemianowski	—	1 175	8 497	11 170	14 308	12 341	81	230	451	+ 7 322	- 1 967	+ 221	+ 623	- 14	- 92
	4	Gliwice-Toszyce-Lublinieć	Ks. Jankowski <sup>9)</sup>	40	8 370	11 880	13 489	15 848	13 825	2 366	991	1 397	+ 3 510	- 2 023	+ 406	+ 42	- 13	- 41
	5	Bytom-Tarnowski Góry	<b>Napieralski</b>	—	6 854	26 414	24 989	28 056	17 180	7 955	10 260	5 974	+ 19 560	- 10 876	- 4 286	+ 285	- 39	- 42
	6	Katowice-Zabrze	<b>Korfanty</b>	—	11 670	27 002	20 403	22 761	18 805	9 829	10 258	5 665	+ 15 332	- 3 956	- 4 593	+ 131	- 18	- 45
	7	Pszczyna-Rybnik	<b>Ks. Skowroński</b>	—	13 151	20 038	16 022	14 901	10 197	627	130	347	+ 6 887	+ 4 704	+ 217	+ 52	- 31	+ 167
	8	Racibórz	Gatzka	—	2 461	4 591	14 167	15 644	16 516	1 743	1 750	1 294	+ 2 130	+ 872	- 456	+ 87	+ 5	- 26
	9	Prudnik	<sup>8)</sup>	—	—	8 404	9 293	13 462	1 147	1 217	1 196	—	+ 4 169	- 21	—	+ 45	- 2	
Ogółem			40	44 074	115 090	131 031	144 420	118 729	24 400	26 430	17 502	+ 71 016	- 25 691	- 8 928	+ 161	- 18	- 34	

Tablica IV. Warmja, Mazury i Pomorze polskie.

Obwód regencyjny Liczba okręgu	Okręg wyborczy	Poseł względnie kandydat w roku 1907.	Polak otrzymał głosów czysto polskich			Niemcy wszelkich stronnictw oprócz socjalistów			Socjaliści			Przyrost względnie ubytek głosów w okresie od roku 1903. do 1907.			Przyrost względnie ubytek procentowy (na 100)			
			1898	1903	1907	1898	1903	1907	1898	1903	1907	polskich	niem.	socjal.	polskich	niem.	socjal.	
Kozłowski	1	Olsztyn-Reszel	Czarliński	5 067	3 862	5 850	9 322	11 641	16 077	154	222	76	—	—	—	—	—	—
	2	Szczytno-Sądzbork	Labusz i Czarliński	5 874	3 925	2 240	7 326	12 837	17 253	272	227	334	—	—	—	—	—	—
	3	Elk-Oleek-Jansbork	Labusz	44	180	41	16 514	16 323	21 176	1 260	1 106	630	—	—	—	—	—	—
	4	Ostród-Nidbork	Ks. dr. Liss	655	644	1 170	10 688	14 152	18 236	764	1 043	504	—	—	—	—	—	—
Kozłowski	5	Bytów-Sławno-Miastko	Kowalski	633	521	644	17 821	20 161	22 201	211	495	1 255	—	—	—	—	—	—
	6	Lębork-Słupsk	Kowalski	—	361	412	21 489	12 929	24 199	761	1 213	1 937	—	—	—	—	—	—
Ogółem			12 273	9 443	7 887	83 160	88 040	119 142	3 422	4 306	4 736	—	—	—	—	—	—	—

Tablica V. Wychodztwo.

Obwód regencyjny Liczba okręgu	Okręg wyborczy	Poseł względnie kandydat w roku 1907.	Polak otrzymał głosów czysto polskich			Niemcy wszelkich stronnictw oprócz socjalistów			Socjaliści			Przyrost względnie ubytek głosów w okresie od roku 1903. do 1907.			Przyrost względnie ubytek procentowy (na 100)		
			1898	1903	1907	1898	1903	1907	1898	1903	1907	polskich	niem.	socjal.	polskich	niem.	socjal.
Wielkie Księstwo Poznańskie	Recklinghausen-Borken	Chociszewski	—	3 511	5 507	20 528	31 522	41 853	2 060	8 897	11 415	—	—	—	—	—	—
	Bochum-Gelsenkirchen	"	—	6 208	8 638	61 652	64 831	74 295	22 379	39 135	42 430	—	—	—	—	—	—
	Dortmund	"	—	2 743	5 087	37 337	41 689	48 509	19 864	33 305	35 849	—	—	—	—	—	—
	Reszta prow. westf. <sup>7)</sup>	"	—	—	370	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Essen	"	—	1 589	2 540	57 791	55 948	62 887	4 400	22 773	29 878	—	—	—	—	—	—
	Duisburg-Mühlheim-Oberhausen	"	—	2 881	5 455	45 165	48 830	59 955	7 804	23 284	27 650	—	—	—	—	—	—



## Po rozwiązaniu izby poselskiej.

Wiedeń, 7 lutego.

(A.) Pierwsze wiadomości o rezultacie wyborów w zaborze pruskim, wyborów głównych, przysły do Wiednia w ciągu 26 stycznia. Obradował wtedy jeszcze parlament austriacki. Izba poselska odbywała posiedzenie przedostatnie przed końcem kadencji sześciolatej i rozważaniem, przed rozpoczęciem kampanii wyborczej i wyborów. Łatwo sobie wyobrazić nastroj gorączkowy wśród posłów nawet najchłodniejszych. Mimo to posłowie polscy tylko wyborami w bratniej dzielnicy się zajmowali, tylko o wyniku tych wyborów mówili, za wynikiem o których wyborów śledzili w gazetach i w biuletynach telegraficznych, porozwieszanych w kuluarach izby.

Zyczyłbym rodakom z nad Warty i z nad Odry, by mogli byli obserwować zapał, jaki rósł wśród posłów polskich w miarę napływających liczenie nowin pomyślnych.

Niedaleko drzwi, prowadzących z korytarza wewnętrznego do ław polskich w sali posiedzeń, ujrzałem bardzo wybitnego polityka polskiego na wysokim stanowisku urzędowym. Czytał zapamiętałe wydanie wieczornej jednej z gazet wiedeńskich, tak zapamiętałe, że był „jako głuszcę, gdy tokuje...” — Ekscelencjo — pozwoliłem sobie przypomnieć — zebrała się komisja parlamentarna Koła polskiego. Czeka na ekscelencję. — Dobrze, dobrze — odparł zagadnięty z odcieniem zniecierpliwienia w głosie — zaraz tam idę, ale pierwej muszę przeczytać depezo o wyborach. Nasi mają już 18 mandatów! — dorzucił triumfalnie.

Wynikami wyborów na ziemiach polskich interesowali się i Czesi, Słowacy, i Chorwaci. Z wszystkich słowian jedni Rusini albo pozostali obywatelami, albo cichaczem wśród zaufanych wyrażali żal, iż nawala niemiecka rozbija się o pierś polską. Małoduszny naród, niezdolny do pracy pozytywnej, a więc rozdarty duchowo i wobec innych zawistny...

Dzisiaj już pusto w parlamencie austriackim. W sali posiedzeń pracują stolarze. Trzeba dostawać nowe ławki i wszędzie nieco pouszczuplać miejsca, by ulokować nowych posłów. Będzie ich bezmała o stu więcej, niż w dawnej izbie. Stolarze i tapiczerzy mają jeszcze sporo czasu. Nowa izba poselska zbierze się dopiero dnia 12. czerwca. Wybory przypadną na drugą połowę maja. Jak one wypadną? Wszelkie prorocze zasługiwałyby w chwili obecnej na miano śmiesznej fanfaronady. Nikt, polityk nawet najbardziej doświadczony, nawet najlepiej znający kraj — mówię tutaj o Galicji — nie może przewidzieć, czy wybory, przeprowadzone na podstawie nowej ordynacji, zmienią zasadniczo skład polityczny reprezentacji polskiej w parlamencie austriackim. Pesymiści utrzymują, że solidarności polska przysię w kawały: zamiast jednego, będą dwa Koła; to drugie, „postępowe“ utworzą ludowcy i skoncentrowani demokraci; rauchuje na ów sukces wolnomyślna lewica niemiecka, która chce sięgnąć do władzy w państwie pod hasłem „postępu“, a więc walki z katolicyzmem na wzór pp. Combesa i Brianda. Podobno Rusini już zjednani. Ze jednak do większości liczebnej w izbie poselskiej jeszcze głosów brakuje, przeto miejsce w omnibusie ofiarowano także i postępowcom polskim, z imienia polskim, w sercu kosmopolitom.

Optymiści utrzymują, że nowe Koło nie będzie się zbyt różniło od poprzedniego. Zachowawcy wprawdzie skurczą się liczebnie, gdyż ubył kurja większej własności, dziedzińska wyłącza ich wpływ. Wszystkie dwadzieścia mandatów owej grupy należały do obozu zachowawczego, do grupy krakowskiej i do grupy podolskiej. Grupa krakowska, osobiście niepopularna, poniesie straty. W Galicji wschodniej interes narodowy każe zapomnieć o różnicach społecznych. Niejeden zachowawca przeto zyska mandat dzięki głosom demokratów. Urosną w siły demokraci narodowi. Centrum ludowe musi się zmierzyć z ludowcami. Jeżeli pierwszemu z owych stronnictw nie zaszkodzą ambicje wygórowane poszczególnych przywódców, ludowcy nawet dzięki

głosowaniu powszechnemu nie nrosną w liczebniejszą partię parlamentarną.

Już po zamknięciu izby poselskiej, w przeddzień jej rozwiązania, miałem zaszczyt być u prezesa Koła Polskiego, ekscelencji Dawida Abrahamowicza. Był jak najlepszej myśli. Wybiera się na sejm krajowy do Lwowa. Obiecuję sobie, że nadchodząca sesja sejmowa będzie owocną w rezultaty pomyślne. Potem pozostanie w kraju na czas kampanii wyborczej.

W Wiedniu piecza nad interesami kraju i narodu polskiego pozostaje w rękach męża wypróbowanego, bo Wojciecha Dzierżyskiego. Czująby nad nimi, gdyby nawet do takiej strażnicy nie był powołany z urzędu, jako minister galicyjski.

## Listy warszawskie.

Warszawa, 7. lutego.

(Realności a koncentracja narodowa. — Sytuacja wyborcza w Warszawie i na prowincji.)

Z trzech stronnictw narodowych, które przyjęły dyrektywę Centralnego Komitetu wyborczego, jedynie tylko realności zdają się żałować swego postanowienia. Tak by przynajmniej można wnosić z zachowania się ich organów prasowych. Rozdzierają one wciąż szaty przy każdej okazji, rozdmuchując sztucznie każdy drobiazg do znaczenia wypadku politycznego, byle tylko mózgi zaznać swą niechęć do stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Dla osób wtajemniczonych cała ta kampanja ma to wyłącznie osobiste. Prowadzi ją głównie redaktor Kurjera Polskiego, a zarazem filar Słowa p. Ludwik Straszewicz, którego marzenia o możliwości pozyskania mandatu poselskiego rozwinęły się jak dym przy zetknięciu z rzeczywistością. P. Straszewicz przepadł bezpowrotnie przy pierwszych zaraz wyborach w Mińsku mazo-wieckim. Podobny los spotkał i drugiego ry-cerza i teoretyka dawnej „ugody“, p. Ludomira Grendyszyńskiego, przy wyborach drugiego stopnia w powiecie warszawskim. Obaj odpaleni kandydaci rozumieją dobrze, iż powodem ich upadku jest — narodowa demokracja. Stąd gniewy, z których korzystają „postępowi“ przeciwnicy koncentracji, aby krzywdzić z radością, że koncentracja się już rozchwiała.

Nie sądzę, aby tak się stać miało. Stronnictwo realistów ma zbyt wiele zdrowego rozsądku, aby dla urażonych ambicji paru mniej ciekawych jednostek miało zrywać porozumienie, które jemu samemu największą bądź co bądź korzyść przynosi. Jak zresztą wiadomo w kołach politycznych, stronnictwo demokratyczno-narodowe, zawierając układ koncentracyjny, zrobiło słuszne i rozumiałe zastrzeżenia, że kandydaci, stawiani przez partje, muszą znaleźć aprobatę nie tylko wyborców danego okręgu, ale i szerszej opinii publicznej.

Tej aprobaty ani p. Grendyszyński, ani tem bardziej p. Straszewicz tak prędko jeszcze nie pożytkują. Szerokie koła narodowe nie mogły dotychczas zapomnieć o licznych i głośnych wystąpieniach tych panów, gotowych zawsze do działań na własną rękę, bez zgody, a nawet wbrew znacznej większości społeczeństwa.

Wraz z osławionym Erazmem Piltzem, b. redaktorem Kraju petersburskiego, tworzyli oni za wsze skrzydło partji, na ogół liberalniejsze, ale też znacznie dalej idące w negacji naszych praw i dążeń narodowych, aniżeli skrzydło prawe, złożone niemal wyłącznie z ziemiaństwa, bądź co bądź bardziej zespolonego z gruntem i tradycjami ojczyznymi. Partja „ugodowców“ zbankrutowała zupełnie w opinii i dla zatarcia śladów przesto-czyła się w partję „realistów“. Lata ostatnie nauczyły ją wielu rzeczy. Niestety jednak, choć partja w całości swej dużo skorzystała z nauk i doświadczeń ostatnich lat życia politycznego, jednak niektórzy jej członkowie po staremu chciałby jeszcze prowadzić swoją własną, niezależną od opinii kraju, politykę. Zakusom tym stronnictwo demokratyczno-narodowe położyć musiało kres.

W pismach naszych coraz żywiej tętnić zaczyna gorączka przedwyborcza. W Warszawie

sytuacja bez zmiany, szanse kandydatur „narodowych“ i „postępowych“ niemal się równoważą. To samo jest w Łodzi. Na prowincji powtarza się sytuacja zeszloročna. A więc w Lublinie i Siedlcach zwyciężyli kandydaci żydowscy, zwani inaczej „postępowymi“, w Płocku zaś i Kielcach — kandydaci narodowi. Wybory w miastach nie mają zresztą na ogół dużego znaczenia, gdyż szczupła liczba wyborców miejskich na zjeździe gubernjalnym niknie wobec znacznej większości reprezentantów wsi. Zaznaczyć tylko warto, że w Kielcach, dzięki zwycięstwu listy dem. nar., przeszedł na wyborcę b. poseł Wiktor Jaroński, który posłować będzie niezawodnie i teraz.

Ciekawy wypadek zaszedł na wyborach w kurji robotniczej w Łodzi: pomimo, że narodowców powołano na pełnomocników fabrycznych w większej liczbie, niż socjalnych demokratów, zwyciężyli ci ostatni, — skutkiem nadużyte wyborczych, np. niezawiadomienia o terminie wyborów wielu narodowców. Naturalnie, wniesiony został do władz protest z żądaniem unieważnienia wyborów.

W Piotrkowie na wyborach gubernjalnych kurji robotniczej zwyciężyli narodowcy. W gubernji tej z ramienia koncentracji narodowej stawać będą swe kandydatury: znany ekonomista, inżynier Władysław Zukowski, oraz inżynier Michał Zempicki (bezpartyjni); ponadto jeden robotnik, jeden włościanin i prawdopodobnie jeden ziemianin. Kandydatury ostateczne lada dzień mają już być ustalone.

W. Mazur.

## Próbka liberalizmu niemieckiego.

Od kilku tygodni wychodzi w Monachium w wydawnictwie Alberta Langena nowy dwutygodnik niemiecki pod nagłówkiem März, poświęcony, jak głosi napis, niemieckiej kulturze. O ile można wnosić z pierwszych dwóch numerów, pismo ma charakter wybitnie liberalny; odzwierciedla się on p. w bardzo ciekawej krytyce przemówień cesarza Wilhelma ósmego znanego publicysty niemieckiego Ludwika Thoma, który już nawet wzięciem przypięcia — ował swoje zbyt liberalne przekonania, dając w kilku artykułach, odnoszących się do rozwiązania parlamentu i do dzisiejszej polityki we wnętrzu Niemiec.

Niezależnie jednak od owego liberalnego charakteru, dwutygodnik März zamieścił pod rubryką „Glossen“ krótki artykuł o strejku szkolnym w Poznaniu, który w dosłownym tłumaczeniu brzmi, jak następują:

### Polskie kamelje.

„Spór szkolny (Schulstreik), że nie chcę powiedzieć strejk szkolny (Schulstreik) szalejący dzisiaj w Poznaniu i Prusach Zachodnich, jest przastary; już w roku 1257. na zjeździe w Łęczycy, zapadła uchwała, zabraniająca proboszczom przyjmować nauczycieli niemieckich, nieobeznanych z językiem polskim; w roku zaś 1285, również na zjeździe w Łęczycy nastąpiło zamknięcie wszelkich polskich beneficjów dla księży „zagranicznych“, to znaczy niemieckich. Na pół drogi z Poznania do Bydgoszczy dziś jeszcze widzieć można resztki klasztoru Cystersów w Łeknie, założonego pod panowaniem cesarza Rudobrodęgo. a zamieszkałego przeważnie przez synów mieszczan kolońskich. Lecz skoro tylko tacy pionierzy użyczyli ziemię i zrobili ją kwitnącą, napadły Polaki (Polacken) jak sępy na miejsca pracy niemieckiej, niemieckiego ładu i porządku. Wszędzie musieli rej wodzić polscy opaci; tak też ustąpił ostatni Cystersi, w lat czterysta po roz-poczęciu swej błogosławionej pracy, napuru mi-cza (Waffengewalt) i przesiadli się, wzięwszy z sobą swoje dokumenty, do Heinrichau na Śląsku. Zasada polska polegająca na skubaniu kury noszącej złote jaja, zaznacza się w czynach już blisko tysiąc lat. Według tej zasady umiano zawsze od nowa zamieniać rób-niny nadwłańskie na ogłodzoną próżnię; żaden Oger\*) nie mógł się okazać zar-

\*) Oger, ludożerca w bajkach francuskich. Przyp. Red.

jak w febrze, splukiwane wodą, sortują się, wreszcie płyną korytami do wagonów. Na szczycie budynku widać obracające się szybko dwie szpule na których wiszą liny wind. Dla uspokojenia strachliwych wprowadzono nas do małego budynku gdzie były złożone, każdej chwili gotowe do użytku przyrządy ratunkowe, a więc noże, aparaty do sztucznego oddychania, maski zaopatrzone w piłę z tlenem, wreszcie pompy, mające zaznaczonemu doprowadzać tlen do płuc. W końcu zaprowadzono nas do łazienek. Każdy bowiem górnik po opuszczeniu kopalni bierze kąpiel. W celach znaleźliśmy przygotowane dla nas, świeżo prane koszule, ubrania górnicze, kapelusze; odetchnąłem. Ha, kto był jednak praktyczniejszy, Szwaby, czy ja? — myślałem, zupełnie z siebie zadowolony. Nawet buty dostaliśmy inne — oczywiście nie, aby uniknąć zbrukania posadzki w kopalni, jak się to dzieje przy zwiedzaniu rezydencji monarchów europejskich, gdzie dają na nogi królewskie obu-wie tylko aby woda, sącząca w cieniutkich strumykach na dnie, nie dostała się do pięt ludz-kich. Tuż przy wejściu na szalę windy stało rzę-dem kilkadziesiąt lampek Davy'ego. Bez takiej lampki nie wolno nikomu zjeżdżać do kopalni — jedynie konie, skazane na spędzenie całego koń-skiego żywota w głębi mroków, są zwolnione od tego obowiązku. Nim wstąpiłem na szalę, obej-rzałem sobie dokładnie lnię windy.

— Pięknie, czy nie pięknie?

Sztymar objaśnił mi, że lina ta składa się z 52 pletni, każda zaś pletnia z siedmiu drutów, a drut zaś każdy ma dwa milimetry grubości. Winda wynosi ze sztolni od razu dwanaście ton węgla albo trzydziestu i trzech ludzi. Linę, aby tem pewniej się nie zerwała, odnawia się rok

rocznie, bez względu na to, czy okaże się poderwaną lub nie.

Kiedy tak, to może wytrzyma; jest nas razem piętnastu. Uspokojony wszedłem na szalę. Za chwilę znalazłem się po za dobrem i złem — aby wejść do sztolni leż, ale nie tych perlanych i brylantowych, tylko cichych, płynących w ciemności — tajemnych a gorzkich.

Jedziemy z szybkością trzech metrów na sekundę, — przy zwozce węgla, używa się szybkości pięciu metrów — lekkie bicie serca, potem sum w uszach; trzeba gwałtownie lykąć powietrze, to przejdzie. — Raz poraz błysnie światła na piętrze, zresztą nie. Przy świetle lampek gór-nicznych widać ocembrowanie ścian, to znów za-blyśnie warstwa świecącego rogowca. Na nogach rudno ustaje, zda się, jedziemy bez końca, znów zdaje się, że wracamy ku górze, lecz nie; stajemy na przodostaniej szczybie, pięćset czterdzieści-metrowej d. ziemią. Wokoło dość duża przestrzeń, światła elektryczne z czarnych czeluści z rze jakiegoś postacie wywołują wózki z węglam, uczają je na szale windy.

— Głuk auf! — wołają czarni. — Glück auf! — odpowiadamy. Nadsztygar podzielił nas na trzy partje, i każdą partję oddał pod dowództwo jednemu ztygarowi. Idziemy zatem. Z początku nie takiego — w kopalni jasno, więc zle-duchy i skarbniki nie mają przystępu do duszy chrześcijańskiej. Ale jako tylko, dopóki byłśmy w obrębie światła, bijącego z oświetlonego peronu. A potem już ciemno, tylko lampki dają nieco światła. Szliśmy ku pochylni, na razie dość jeszcze wygodnym kurytarzem, o pół okrągłej po-wale, jakby pod romańskim sklepieniem. Na dnie kurytarza, między rejsami do wózków, pokładzono

## Kopalnie węgla kamiennego.

### II.

#### W kopalni węgla.

Zwiedzenie kopalni [w Saarbrücken.

Wzięwszy udział w wycieczce geologicznej, urządzanej staraniem Saura, profesora geologii i mineralogji na wydziale przyrodniczym politechniki stutgarczkiej, miałem sposobność zwiedzenia między innymi także kopalni węgla w Saarbrücken.

Zajechaliśmy na stację St. Johann w czasie późnego popołudnia, w skwarny dzień lipcowy. Odetchnąwszy na kilka minut w zamkniętym z góry hotelu, poszliśmy do gmachu inspekcji kopalnianej, gdzie jeden z jej członków w wyczerpującym wykładzie dał nam pogląd historyczny na rozwój kopalni, jej produkcję, wreszcie określił dokładnie jej strukturę geologiczną. Zagłębie w Saarbrücken zajmuje 110 923 hektarów obszaru i dzieli się na jedenaście okręgów, produkujących węgiel w siedemdziesięciu szybach. Najgłębszy z nich dosięga 660 metrów pod powierzchnią ziemi, drugi z rzędu, Camphausen, do którego na drugi dzień mieliśmy jechać, sięga sześćset trzy-dziesiąt metrów głębokości.

Na drugi dzień, bardzo wczesnym rankiem — przynajmniej dla mnie — bo już o godzinie 8. siedliśmy do pociągu. Jechaliśmy mniej więcej pół godziny. Dzień był pochmurny, powietrze trochę dżdżyste. Wyglądałem ciekawie przez okno, dopatrując się uporczywie krajobrazów smutnych, drzewiast obumarłych, chorych, zczerniałych



naciągając fakty historyczne, jak to widzimy w pierwszym artykule, umiata się powoływać na czasy o dwa tysiące lat wstecz, — n. b. przed feudalizmem, to znaczy tysiąc przeszło lat przed Chrystusem — a więc na czasy mityczne, możemy się zatem spodziewać, że niezadługo spod pióra publicystów niemieckich ukażą się światu postaci idealnych Germanów z epoki dyluwialnej. Cóż, potrzeba na to trochę tendencji i trochę fantazji. Pierwszej im nie brak, druga się znajduje, nie ma obawy.

Wróćmy jednak na chwilę do pierwszego artykułu o strejku szkolnym. Jest on pisany w taki sposób, że nie warto właściwie o nim mówić. Jeżeli jednak zwrócimy nań uwagę naszego ogółu, uczyniliśmy to ze względu na kulturalne stanowisko pisma *März*. Nie jest to bowiem żadne tuzinkowo-popularne pismo, jedno z tych kilkudziesięciu a może kilkuset „Familienblätter“ jest to owszem pismo, stojące pod względem literackim na wysokim poziomie, jest zatem przeznaczone dla niemieckiej inteligencji. Nie zabierają w niem głosu żadne pismaki, tylko ludzie mający bardzo już wyrobione stanowisko w literaturze. I w tym właśnie fakcie widzę objaw wysoce dla Niemców szkodliwy: oto już nie „Ostmarki“ i „Geselligery“, nie pismaki żadne dla zyskania łatwej sławy i taniego uznania piszą namiętne, żółcią przepelnione pamflety antypolskie, tylko ludzie, reprezentujący w Niemczech kulturę.

Możemy być przekonani, że gdyby zdanie takie, jak „narody dzielne bronią się mieczem“, zdanie w tym wypadku zresztą niemądre, nawet pominąwszy jego przenośność — wyszło z pod pióra jednego z naszych publicystów, niechybnie wytoczonoby mu proces o podburzanie do gwałtów — ale takimi zdaniami operują w walce przeciw nam ludzie kulturalni.

Otóż taka broń z natury rzeczy musi się obrócić przeciw napastnikom. Szerzą oni bowiem pośród swoich czytelników nienawiść do Polaków, ale zarazem ogromną nieznaną rzecz. Widzimy codziennie jak wygląda kultura, wtłaczana nam gwałtem przez obecny system, widzimy teraz, jak wygląda ta kultura, którą z nienawiścią ku nam krzwią — kwiat narodu niemieckiego.

Obserwator.

## Przegląd tygodniowy.

Jakkolwiek oceniać będziemy wynik wyborów do parlamentu niemieckiego, jedno jest niezaprzeczalne, że mianowicie wykazały, jak silne jeszcze wrazenie robią na masach hasła patriotyczne, i same przyczyniły się ogromnie do podniecenia i spotęgowania ducha narodowego w Niemczech. Czy to jest przemijający wybuch namiętności narodo-niemieckich, czy też nastąpi stały, w szybszym jeszcze niż dotychczas tempie, postępujący wzrost energii narodowej, w każdym razie jest to zjawisko niezmiernie ważne, mogące nadać kierunek całej polityce niemieckiej w najbliższej przyszłości. Polityka ta przepojona już teraz silnie tendencjami ekspansywnymi może, pozbawiona dostatecznego hamulca radykalnej opozycji, stać się jeszcze więcej agresywną, zagrażającą tem samem bardzo poważnie pokojowi europejskiemu. Mowa cesarza, wygłoszona publicznie w nocy z dnia 5. na 6. b. m. potwierdza refleksje te; wojowniczy jej ton musi budzić poważne obawy, szczególnie, jeżeli się zważy, jaką rolę odgrywa w Niemczech polityka osobista cesarza Wilhelma.

Obawy te najgłośniej odbił się we Francji, która zawsze jeszcze pozostała rywalką Niemiec, i której bliższe z Niemcami sąsiedztwo możliwość konfliktu czyni tem prawdopodobniejszą. Prawie cała prasa francuska pisze o wzmagającym się niebezpieczeństwie zatargu z Niemcami, a nawet ostrożny Jaures, który zresztą słowa cesarza o strato-waniu wroga odnosi do socjalistów niemieckich, nawołuje do najwyższego napięcia środków obrony narodowej, aby koń cesarza nie powalił i Francji pod swemi kopytami. Niewątpliwie, bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny z Niemcami chwilowo nie ma, ale

deski, wilgotne, oślizgłe — pod niemi szmerze woda płynąca wązkim strumykiem. Przechodzimy przez jakieś wrota, regulujące prąd powietrza. Wentylacja znakomita — tyl o robi się zimno od tej znakomości. Ostry prąd wiatru przeskaka wilgocią — kurczymy się z zimna. Kurytarz staje się mżymy. Strop podpierają kłody drzewa oparte na t. zw. stemplach, albo organach czyli na kłodach ustawionych sztorcem wzdłuż ścian. Zdaleka widać błysk lampki — po chwili daje się słyszeć tonkot kół, wreszcie z ciemności wychyla się czarne widmo konia ciągnącego wózki z węglami. Obok wózków kroczy ciemna postać trzymająca lampkę.

— Glück auf!  
— Glück auf! — odpowiadamy serdecznie.  
Glück auf! magiczne zaklęcie, na którego dźwięk zapadają w nicotę wszelkie różnice klasowe. Dyrektor kopalni, albo jeszcze grubszą rybą, czy robotnik, wżystko jedno. Wżystcy oni tutaj równo ubrani, wżystcy równo się podzrawiają — bo wżystcy równymi się czują wobec tych tajemniczycy, niewidzialnych a przemownych potęg, które tutaj w tych czarnych czeluściach obrabiają sobie siedlisko, i wżystcy równo pochyleni czorem jakimś, na którego dnie leży strach o wielkich, wpadniętych oczach, wreszcie wżystcy równo teraz oddaleni od słońca, światła, od jasnych łąk i zielonych lasów, — od życia.

Tylko, że jedni, goście, wróca tam znów na ziemię, a druzcy, niewolnicy, na całe życie przykuci do tych jam ciemnych, do tego grobu żywych, gdzie nigdy nie usłyszysz srebrnego śmiechu, ani odgłosu piosenki, choćby smutnej. Ludzie tu nie śpiewają, nawet na smutną nutę, to mamie zakłte, milezące całe życie, tylko raz

nie mniej jest faktem, że istnieje pewne napięcie nie między obydwo-ma państwami, które nosi w sobie zarodki możliwych konfliktów.

W tej trudnej dla Francji sytuacji, jest prawdziwym szczęściem dla republiki, że na jej czele stoi mały tej miary co Clemenceau z ministerstwem, które duzo zdolnych posiada osobistości. Jednym z najzdolniejszych obok p. Clemenceau jest bez kwestji minister kultura, p. Aristide Briand, który dzieło rozłączenia państwa z Kościołem przeprowadził z tak niezaprzeczalną zręcznością, że nawet każdy nieprzyjaciel samej idei separacji uznać ją musi bez zastrzeżeń. Stanąwszy teraz u celu nie pragnie Briand dalszej walki z Kościołem, której bezużyteczność i szkodliwość widzi jasno; to też mimo nawoływań nienasyconych radykałów wolnomularskich ze skrajnej lewicy poczynił już pierwsze pozytywne kroki w celu zachowania spokoju wyznaniowego. Przedewszystkiem przeprowadził ustawę znoszącą obowiązek zgłaszania nabożeństw, a następnie w okólniku do prefektów przedstawił normy, na jakich kościoły mogą być wydzierżawione księzom lub związkom religijnym dla odprawiania nabożeństw. Normy te zbliżają się bardzo do postulatów sformułowanych przez biskupów francuskich na ostatnim zjeździe, powinny więc być odpowiednią podstawą do uregulowania sprawy nabożeństw. Z Rzymu u coprawda nadchodzi wiadomości, że Watykan i te propozycje rządowe odrzuci, ponieważ niedostatecznie gwarantują prawa hierarchji, ale doniesienia te są niepewne; w każdym razie byłoby ubolewaniem godnem, gdyby i te nowe próby zgody państwa z Kościołem miały spełznąć na niczem.

Oprocz kwestji kościelnej jest drugą najważniejszą sprawą polityki wewnętrzej, reforma finansów francuskich, o którą rozbił się już zesły minister skarbu, Poincaré a którą teraz p. Caillaux ponownie wniósł do parlamentu. Reforma ta polega na oparciu systemu podatkowego na ogólnym osobowym podatku dochodowym, który, gdzieindziej już dawno zaprowadzony, we Francji nie był dotychczas znany. Wielkiego entuzjazmu projekt rządowy nie wzbudził, powołają go przychylnie tylko koła skrajnej lewicy, gdyż uwzględnia on bardzo interesy pracującej ludności. Natomiast obcinająca kupony burżuazja, która w dzisiejszej Francji jest sferą decydującą, wcale nie jest przedłożeniem rządowem zachwycona; pan Caillaux będzie miał niemałe trudności do zwalczania, nim dzieło swoje ze skutkiem przeprowadzi.

Podczas dyskusji nad polityką finansową w izbie deputowanych została także poruszona kwestja należąca do polityki zagranicznej, a mianowicie sprawa stosunku do Rosji. Z radykalnej strony uderzono gwałtownie na finansistów francuskich, popierających rząd rosyjski i apoteozowano rewolucję rosyjską, nie szczędząc zarzecz wyrazów niezmiernie pogardy dla „zgnitego“ caratu. Sytuacja była bardzo drażliwa ze względu na przykładzie franko-rosyjskie, ale minister spraw zewnetrznych nie zaważał się ani na chwilę, z całą energią odparł napaś na sprzymierzenia i oświadczył, że Rosja i Francja, które bezustannie popierają się wzajemnie w polityce zagranicznej, i w przyszłości stale razem pójdą. Okłaski, jakimi cała prawie izba oświadczenie to przyjęła, świadczą, że p. Pichon dobrze uchwylił delikatną tę kwestję; rzeczywiscie przymierze francusko-rosyjskie ma w danej chwili dla obydwoch państw szczególne znaczenie jako przeciwwaga wobec Niemców, którzy właśnie w ostatnim czasie coraz wyraźniej wchodzą na tory niebezpiecznej polityki zaborczej.

Ze i Rosja ocenia dobrze niebezpieczeństwo grożące ze strony Niemców świadczy artykuł w półrządowej *Now. Wremja*, gdzie z okazji ostatnich wyborów w Niemczech bardzo dobitnie podkreślono groźne tendencje ekspansywne Niemców, szczególnie na północ zachód w kierunku słabej a bogatej Holandji i Belgji, których kolonie byłyby dla Niemców bardzo pożądanym nabytkiem. Rosja w obecnej sytuacji z natury rzeczy zrezygnować musi z szerokiej polityki zagranicznej, z tem większą więc nieufnością śledzi kroki swego germańskiego sąsiada.

Na razie nie zanosi się na to, aby państwo rosyjskie wkrótce odzyskać mogło potęgę decydującą w Europie. Wewnątrz zamieszanie i anarchja trwają bez przerwy, a rząd półśrodkami, które

poraz wymówią automatycznie: Glikauf! Zresztą, pracują w ciemności, czyni na każdy najdrobniejszy trzask pękającego nad głowami „piętra“, baczni na każdy wiew śmierci, która tu z wżystkich wjziera kątów.

Wchodzimy w boczny ganek; kurytarz staje się tak niski, że trzeba iść dosłownie, chyłkiem. I tak raz wraz nieprzychylnemu zdarzył się znajomą swoją czaszkę z wystającą belką. Zbaczymy ciagle, zdaje mi się, że idziemy w kółko, wchodzimy do ganku, wiodącego do ślepej sztolni. Równocześnie powietrze robi się tak gorące, że pot zalewa oczy. Szygar zatrzymuje się, oświeca lampką ściany, i pokazuje nam wśród czarnoswego piaszkowca świecące, czarne, szerokie na metr żyły węgla.

Po chwili dochodzimy do obszernej groty, oświetlonej lampkami. Gorąco nieznośne. Widać kilkunastu górników, półnagich, czarnych; zda się prawem mimikry stali się podobni do otoczenia. Jedni pracują kilofami, inni podstemplują strop, jeszcze inni zalewają pył węgielny wodą doprowadzoną rurami.

W tem miejscu los złośliwy zaimprovizował na przedce wypadek niebezpieczny. Oto jeden z moich kolegów podszedł za blisko pod strop, który właśnie dwaj górnicy rozrywali kilofami, i nim się spostrzegł, zarwało się nad nim kilka centnarów czarnej, kamienniej masy. Na szczęście, czy nieszczęście — boć nie wiem, jak ów młodzieniec zapatrjuje się na kwestję życia lub śmierci — czarna masa rozkruszyła się nad nim, tak że prócz przysypania miałem i kilkoma mniejszymi kawałkami węgla, nie mu się zresztą nie stało.

Po chwili ruszyliśmy dalej, przy wiecznie

stosuje, przeciąga tylko nieznośny stan ten w nieskończoność. Napady i zamachy powtarzają się raz w raz, jak o tem świadczy nowy zamach na Aleksandrowskiego w Penzie, który w skandalicznej gospodarce Czerwonego Krzyża jako generalny pełnomocnik tej instytucji bardzo niezaszczytną odgrywał rolę. W Odesie znowu dokazują czarne sotine terroryzując spokojną ludność, aby w ten sposób odstraszyć opozycję od wyborów, a generalny gubernator Kaulbarsz przypatrjuje się spokojnie, jak w biały dzień panowie reakcyjniści urządzają sobie pogromy żydów i inteligencji. Mimo jednak tych ekscesów skrajnego wstecznicstwa i gorączkowych usiłowań rządu, aby uzyskać większość w dumie, opozycja rośnie i o ile już dziś wogóle sądzić można, będzie prawdopodobnie i w przyszłej dumie decydującą.

W Królestwie, jak było do przewidzenia, zwyciężają prawie wszędzie kandydaci koncentracji narodowej, w której znowu narodowa demokracja główną odgrywa rolę. Walka między narodowcami a żywiołami kosmopolitycznymi skrajnej lewicy jest zacięta, ale spokoju nigdzie nie zakłócono. We Warszawie stają naprzeciw siebie jako kandydaci koncentracji: adw. Nowodworski, który już do pierwszej dumy posował i znany publicysta kierunku demokratyczno-narodowego Dmowski, a jako kandydaci zjeznozenia postępowego Świętochowski i Krzywicki; rozstrzygać tu będą żydzi, z których mniejsza część połączyła się z koncentracją, a przeważnie większość tworzy rdzeń postępowców.

W Galicji sprawa napadu rusinów na uniwersytet lwowski nie schodzi z porządku dziennego, a nawet przybrała niezwykle ostry charakter przez masowe aresztowania studentów ruskich, którzy w barbarzyńskim tym akcie brali udział. Energiczne to wystąpienie władz sądowo-policyjnych spotkało się z zupełnem uznaniem społeczeństwa polskiego w Galicji, które słusznie domaga się sprawiedliwej kary na uczestników niebywałych tych ekscesów. W każdym razie jednak z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że sprawa ta pogłębi znowu niezmiernie przepaś między Polakami a Rusinami, chociaż sumienie pierwszych tym razem może być zupełnie czyste.

Sprawą tą będzie się także niezawodnie zajmować sejm galicyjski, który się zbiera 14. lutego. Oprócz tego stanie także na porządku dziennym reforma prawa wyborczego do sejmu, wątpić jednakże należy, czy już w tej sesji i ta kwestja decydująca o całej przyszłości Galicji załatwiona zostanie.

Po grzecznych odgłosach surmy wojennej, jakie słyszeliśmy niedawno z Ameryki północnej, zabrzmiała teraz nuta pokojowa. Japonja i Stany Zjednoczone wyrażają się uroczyście wszelkich zamiarów wojennych i winę całą zwalają na szowinistyczną „żółtą“ prasę amerykańską. Być może też, że tym razem rzeczywiscie stanie ugoda między dwoma tymi rywalami na mocy kompromisu, w którym Stany Zjednoczone ustąpią w sprawie szkolnej, a Japonja w zamian za to ograniczy emigrację do Ameryki, ale rywalizacja o panowanie na Spokojnym Oceanie trwać będzie dalej, a tem samem także widmo wojny, która w takich warunkach pozostanie zawsze ultima ratio.

## Rezultaty polityki na kresach wschodnich.

Pod tym tytułem zamieszcza wczorajsza *Nordd. Allg. Ztg.*, urzędowy organ kanclerza dłuższy artykuł wstępny, omawiający skutki polityki rządu wobec Polaków. Dowodzi ona, że rząd wżystko czyni, aby stosunki tam „polepszyć“ t. zn. jak najszybszą przeprowadzić germanizację. Dowiedź tego mają liczne cyfry, odnoszące się do wzrostu niemożny na kresach, przedewszystkiem także przez kolonizację. Artykuł kończy się oświadczeniem, że, jeżeli uda się rządowi wzmozić żywość niemiecki w drodze kolonizacji, to zarzuty przeciw polityce rządu wobec Polaków umilkną na zawsze.

Jeżeli — o to właśnie chodzi. Sam fakt, że urzędowy organ w sążnistym artykule bronić musi polityki antypolskiej rządu, świadczy, że rezultaty jej nie muszą być bardzo pomyslnie.

zmienionej temperaturze, to wśród nieznośnego gorąca, to znów wśród przesywającego wilgocią zimna, zależnie od tego, czyśmy kroczyli bocznymi gankami, czy też głównymi korytarzami, podlegającymi wentylacji.

Schodziliśmy coraz niżej, raz wraz mijaliśmy drzwi wentylacyjne, raz wraz spotykaliśmy czarne widmo konia, ciągnącego wózek, to znów mijaliśmy wyłot poprzecznego korytarza. Ciemna, bezdenna czeluść, wiała jakimś przejmującym uczuciem, jakimś niewytłumaczonym, zda się śmieśnym, a przecież uporczywie powracającym lękiem. Zdawało się, że lada chwila coś się musi stać, że lada chwila z czarnej czeluści wysunie się potworna czarna ręka, schwyti mnie za kark i wyrzuci z tych miejsc, dekad mię nie prosił żaden „skarbnik duch“, jedyny kompetentny władca podziemiych bogactw, tylko ludzie, którzy tak samo przed nim znać winni respekt, jak ja. Dopiero, człowiek znów panował nad sobą, zo czywszy zdala migoczące światelka.

— Ha, nie tak źle, kiedy tam jeszcze ludzie są i nikt ich nie porwał. Dochodzimy do najgłębszej, ślepej sztolni; jesteśmy przeszło sześćset t. trzydziści metrów pod ziemią, objaśnia mię szygar. Przed nami dość obszerna jaskinia, w niej trzech ludzi

Wysławidowali właśnie otwory w skale i włożyli naboje wybuchowe, które teraz zalepiali gliną. Następnie założyli druty elektryczne przy nabojach — odchodzimy o sto dziesięć metrów od miejsca, do baterji elektrycznej, usuwamy się w poprzeczny ganek, a jeden z górników chwytając ręką druty, by je na komendę szygara połączyć. — Los!

Głuchy, tępy łoskot; równocześnie uczałem

Rzeczywiście mimo, że widoczna jest tendencja przedstawienia w najlepszym świetle postępów niemożny na wschodzie, to nieuprzedzony czytelnik nie może się oprzeć wrażeniu, iż w gruncie rzeczy postępy te są bardzo nikie. A przy bliższem rozpatrzeniu się nawet najcharakterystyczniejsze z podanych cyfr tracą zupełnie na wartości.

Tak np. mowa jest o 96 900 Niemcach osiadłych na ziemiach kolonizacji, ale zamieszkało zupełnie, ile tych kolonistów mieszkało już dawniej w Księstwie, a ilu przybyło świeżo; tylko tych ostatnich można uważać za faktyczny przyrost Niemców, spowodowany przez kolonizację, a tych jest, jak wiadomo, stosunkowo bardzo mało. A zupełnie już iluzoryczne dla oceny stosunku Niemców do Polaków są liczby, wyrażające udział dwóch tych żywiołów w życiu publicznem W. Ks. Poznańskiego. Z wielką dumą przytacza wspomniany artykuł liczbę Niemców w sejmie prowincjonalnym, w sejmikach powiatowych, izbach rolniczych i izbach rzemieślniczych, gdzie rzeczywiscie Niemcy mają wielką przewagę. Ale kto jakokolwiek zna stosunki u nas, ten chyba tylko z uśmiechem przyjmie te „dowody“ siły niemożny, boć są one tylko rezultatem systematycznego ugośledzania Polaków na korzyść Niemców przez rząd, nad czem się chyba szerzej nie potrzeba rozpisywać.

To też wniosek, jaki sam autor artykułu tego wyciąga brzmi dosyć skromnie: po ośmiu latach wycięzonej pracy są widoki, że w przyszłości niemożny stale będzie wzrastać. A więc na razie tylko pocieszenie na przyszłość. I to ma wedle zamiaru wypowiedzianego przez autora rozpoznać pesymistyczne zwątpienie w politykę antypolską rządu? Nam się zdaje, że artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* nie tylko nie nawróci żadnego pesymisty, ale łatwo może i największego optymistę usposobić bardzo melancholijnie.

## Walka kulturalna.

### Nieslychane! Nie do uwierzenia!

Pod takim nagłówkiem podaje Lech następujący dokument:

Policja  
miasta Pakości. Pakość, 19. stycznia 07.  
J.-No. 158/07.

Do wezwania mego, abys Pan synowi swemu Władysławowi kupił książkę do czytania, Pan dotychczas się nie zastosował.

Biorę dla tego Pana w karę przymusową 10 marek, a w razie niemożności zapłacenia trzy dni aresztu. Kara musi być zapłaconą w przeciągu dwóch tygodni do naszej kasy miejskiej.

Równocześnie wzywam Pana po raz wtóry abys książkę w przeciągu trzech dni kupił, bo w przeciwnym razie ustanowię przeciwko Panu jako dalszą karę 20 marek lub 6 dni aresztu.

(Podpis burmistrza.)

Do  
stolarza p. Omińskiego  
w Pakości.

Pan Omiński udał się na drogę zażalenia. Czy minister znieśnie rozporządzenie burmistrza?

W każdym razie ciekawy ten dokument jest dowodem, że w wieku dwudziestym w środkowej Europie może burmistrz małego miasteczka ścigać kary pieniężne i osadzać w areszcie nieposzlakowanych obywateli za to, że wzbraniają się kupić dziecku książkę szkolną i to — bez wyroku sądowego!

### Kilkanaście procesów szkolnych

toczyło się 4. b. m. przed inowrocławskim sądem ławniczym. Chodziło o nieplacenie kar szkolnych za nieposyłanie dzieci do aresztu. Dwóch oskarżonych p.p. Masłowski i Parchulski uwolniono, ponieważ nie wiedzieli o nałożeniu aresztu na dzieci.

Inne mandaty karne sąd potwierdził, mianowicie skazano: p. p. Józefę Zelmanowską z Dąbrówki na 8 mk. lub ośm dni aresztu, a wdowę Franke z Rębina, J. Liszkowskiego z Inowrocława, Kłosowskiego z Rębina i Kuźnickiego z (Dalszy ciąg w dodatku.)

wyrażnie, jak się ziemia silnie zatrzęsła. I zdało mi się, jakoby usłyszał przeciągi, głuchy jęk. Rozpaczę, czy protesta? W tem jednym grgnięciu i w tym jęku wypowiedziała jakoby ziemia swoją całą nienawiść do tych, którzy sięgają do jej najgłębszych tajników i kradną jej najskrytsze skarby.

Kiedy przebrzmiał łoskot, staliśmy jeszcze chwilę — niedługo w promieniach lampek ukazały się brudne, sine dymy, w powietrzu rozeszła się woń prochu, nieznośna, przepelniona czadem. Powoli skierowaliśmy się do odwrotu.

Znowu te same, długie, ciemne korytarze, to niskie, że ledwo wózki, ciągnione w tych miejscach linami, mogły się przedostać, to znów obszarńsze, a na dnie woda, sącząca mialkiem korytem.

W niektórych miejscach wisiały u stropu grube rury, napełnione tlenem, potrzebnym w razie wypadku do ratowania zaccadzionych.

Wreszcie zbliżamy się ku końcowi; na drodze raz jeszcze spotykamy ciemne widma, i raz jeszcze zamieniamy krótkie i zwięzłe, a tak głębokie i symboliczne słowa „Glückauf!“ Nie widziałem ich twarzy, tylko świecące białka oczu, ale zdawało mi się, że widziałem w tych oczach jakąś niby zazdrość.

— Glikauf! — powiedzieli — tak, glikauf — wy teraz nasyciliście waszą ciekawość, dalszcie waszym nerwom stępnionym trochę wrażeń, i teraz wracacie do słońca — a my tutaj zostajemy — na czasy wieczyste, — na sen wieczny o waszem jasnym, słonecznym życiu.

— Glikauf!

K. U.



# Bipolit Robiński

**Największy hurtowny handel win w Poznaniu**

poleca ogromne zapasy

## najprzedniejszych win górnowiągierskich

z pierwszorzędných i najlepiej uprawianých winie Hegyaljai.

Zakupno w tych dniach uskuteczono wynosi 1000 beczek win.

Posiadając oprócz tego w swych sklepach w Poznaniu taką samą ilość win górnowiągierskich, daje firma moja najpewniejszą i najlepszą sposobność do najkorzystniejszego nabycia win górnowiągierskich.

Upraszam mianowicie wszystkich tych lubowników

## prawdziwych i czystych win górnowiągierskich,

którzy win mych dotąd nie znają, o łaskawe zażądanie oferty z próbami, któremi chętnie służę, ponosząc wszelkie koszty.

Kantor i sprzedaż detaliczna przy ul. św. Marcina Nr. 23.

## „Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najslawniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węgla i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania skóry jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla — **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkim użyciu staje się skóra **ładniejszą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.**

**Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy** usuwa „Arystokratyna“ po kilkakrotnym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. **Mydło Arystokratynowe** sztuka 50 fen. **Krem Arystokratynowy** flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp. B. Sniegockiego ul. Rycerska, J. Czepczyńskiego drogerja Centralna. J. Gadebuscha Bazar. E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Naściepy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruświcy.

Gdzie niema na składzie wysyła wprost

**chemiczna fabryka**

**Z. Rittera**

Poznań, św. Marcina 20.

## Pianina

z wszelkimi nowościami budowy, największej trwałości, z pięknym i dźwięcznym tonem, już od **350 marek** są do nabycia u

**R. Hoffmanna,**

**Piekary 3. parter,**

wykonuje się także wszelkie reparacje i strojenie fortepianów tak w mieście jako i na prowincji.

## Kasa oszczędności

**Banku Rolniczo-Przemysłowego**

**Kwilecki Potocki i Sp.**

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 1 pół proc.** wedle umowy.

## Zakład dentystryczny

**Leon Nowicki,** Poznań, plac Piotra 2.

W kraju polskim w zaborze pruskim **jedyny specjalny i największy handel narzędzi**



dla pp. stolarzy, kołodziejów, piecówników, murarzy, cieśli i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie. Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybciej.

**Główny skład: Półwiejska 35**

Filja: św. Marcina (narożnik Wiktorji).

Cenniki darmo. Telefon 1921.

**J. Chelmiński, Poznań (Posen.)**

## Polecam się do dostawy chudego bydła do tuczu

rozpłodowego

także

z Bawarii, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji

pod korzystnymi warunkami. Kup je także

każdą ilość tłustego bydła jagniąt i świń.

**J. Cabański**

Handel bydła w Swarzędzu.

Swiadczeniami i referencjami służę każdego czasu.

Odebrałem świeży transport

**Astr. Kawioru**

Najlepszy gatunek za funt **M. 20.**

w oryg. puszkach á 1/2 funta.

Drugi bardzo smaczny i małosolny za **M. 14.**

W oryg. puszkach 2 funtowych **M. 13.**

Również polecam

wszelkie inne artykuły poštne w wielkim wyborze

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję odwrotnie.

Skład wysyłkowy **Z. Glabisz**

Św. Marcina 14.

**Stowarzyszenie Orkiestr Poznańskich.**

**V. Koncert symfoniczny**

we wtorek 19. lutego wiecz. o godz. 8.

na sali teatru Apollo.

Dyrygent: **Arthur Sass.**

Bilety po 2 i 1 mk. jako też przewodnik muzyczny po 20 fen. u pp.

**Ed. Bota i G. Bock.**

## Osoba,

w średnim wieku, która 10 lat zarządzała gospodarstwem na probostwie z powodu śmierci chlebowodawcy poszukuje u starszego księdza lub pana odpowiedniej posady do samodzielnego zarządu. Zgłosz. przyjmuje Eksped. Kurjera nr. 265.

Panom kołodziejom i kowalom polecam, jako specjalność

**gotowe, dębowe barany (piasty)**

do kół, toczone, wiercone i dłutowane w wszelkich rozmiarach, po cenach umiarkowanych. Zamówienia baranów podług własnych rozmiarów i rysunków wykonuję w najkrótszym czasie.

Cennik na życzenie franco.

**Z. Kurzeński, Gollub Pr. Z.**

Kołodziejstwo z użyciem siły elektrycznej.

**Najtańszy skład garderoby męskiej!**

**J. & S. Skapski**

Poznań

ul. Wrocławska 13/14.

(dawniej K. Kuźaj)

Telefon 259.

2-gi skład

Stary Rynek nr. 44.

narożnik ul. Butelskiej naprzeciw Ratusza.

Polecamy w olbrzymim wyborze z najnowszych materiałów w modnych fasonach i po bajecznie niskich cenach

Ubrania żakietowe i surdutowe. Paltoty, Płaszczce pelegrynowe i nieprzemakalne gumowe. Śaweloki, Szlafroki, lifewki. Modne kamizelki wełniane, jedwabne i pikowe, Liberje, spodnie itd.

**Wielki skład sukna**

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary, Przewielebnemu Duchowieństwu polecamy

**Rewerendy znakomitego kroju**

i po umiarkowanych cenach.

## Wielka wyprzedaż

z powodu śmierci

po znacznie niższych, bajecznie tanich cenach

n. p. sztucce srebrny komplet na 12 osób tylko 330 mk. puzdro gratis.

**Brylanty. Srebra stołowe**

po mimo wysokiego kursu, z powodu starych bardzo korzystnych zakupów nadzwyczaj tanio.

Wielki wybór zegarków, złotych, srebrnych, talskich i stalowych z 3-letnią gwarancją. Złote męskie zegarki z kopertą już od 30 Marek począwszy. Złote męskie i damskie łańcuszki, złote bransoletki, broszki, kolczyki i t. d. wysprzedaje po każdej możliwej cenie.

Starożytności

Stare srebra, porcelany „Meissen“, Sévre, Konec, miniatury malowane na kości słoniowej, kandelabry z brązu, starożytne meble.

**Leopold Grabowski**

właśc. A. Grabowska

ulica Wilhelmowska nr. 23.

W poniedziałek i wtorek przed południem

świeże mięso z kotła

wieczorem

kiszki z kapustą

w każdy wtorek, czwartek i sobotę

wieprzowe nogi

1/2 0,40 1/4 0,60 poleca

ul. Wrocławska 38. W Röhr ul. Szkolna nr. 3.

## Bolesław Jaśkiewicz

Klasztorna 9.

parter i I piętro

poleca swój

**magazyn = trumien. =**

Wielki wybór!

## Polskie probostwo

wiejskie, bez gospodarstwa, na Ślasku blisko Poznańskiego poszukuje od 15. lutego b. r.

## gospodyni-wiaruski,

znające się dokładnie na domowym gospodarstwie i dobrej kuchni. Posługa jest. Panie z lepszych familij niżej 40 lat zechcą się zgłosić do eksp. pod nr. J. V. 100.

**Młody człowiek**

z jednoroczną służbą wojskową i półtora roczną praktyką obeznany z książkowieścią gospodarczą poszukuje

**miejsca pisarza gospodarczego**

od 1. kwietnia t. r. celem dalszej nauki.

Oferty uprasza się nadesłać do Ekspedycji Kurjera

Poznańskiego pod znakiem S. 5.

## Całkowita wyprzedaż mebli

z powodu przebudowania domu po każdej możliwej cenie.

**RICHTER & NOWAKOWSKI, Butelska ul. 12.**

Pomieszkonia z przynależnymi tościami podług najnowszych wymagań 2-3-4 pokojowe I. i II. piętro do wynajęcia od 1. 4. 07. **Witła, ul. Witłowa 62.**

**Witła**

z ogrodem.

w sąsiedztwie botanicznego ogrodu na sw. Łazarzu, 3 minuty od tramwaju, z powodu przeprowadki jest na korzystnych warunkach zaraz do nabycia. Łaskawe od przyjm. Eksp. Kurjera pod nr. 262.

**Czładnik krawieckiego**

potrzebuje **St. Janikowski,** ul. Fryderykowska 27.



**Reinsch'a**

konfekcja jest znana każdej rodzinie.

Poznań, St. Rynek 83.

## Masiona

polne, okopowe, leśne i ogrodowe

poleca pod gwarancją

**H. HOZAKOWSKI**

Toruń, Thorn.

(Specjalne oferty na żądanie.)

## Dentysta

polak może zaraz objąć dobrą praktykę w Prusach Zachodn. Wpłaty 2-3,000 mk. Roczny dochód wynosi 4,000 mk. Zgł. piśmienne przyjmuje Eksped. Kurjera pod nr. 265.

## Kucharka

polka z Królestwa prosi

o zatrudnienie

w Wrocławiu. Posiada ona tu- tejsze świadectwa i rekomenda- cyjne. Blizsza wiadomość — ulica Hildebrandta nr. 7.

u Husmeistersa.

## Pierwszorządne

biuro umieszczeń

św. Marcina 12.

ma od 1. kwietnia, także zaraz wybór wszelkich oficyalistów, nauczycielek, wychowawczyń, bon również wszelką inną uczciwą i dobrą służbę. — Prosząc o łaskawe Wnych zaufanie względny Chlebowodawcy, poleca się

z szacunkiem

**Wanda Pawłowska**

pośredn. miejsc.

## Horacek

poleca się do strojenia fortepianów.

Poznań, Rybaki nr. 31. II.

(Fischerei.)



Stramkowa na 39, 48, 32 i 9 mk. kary lub tyleż dni aresztu za to, że odebrali sami dzieci ze szkoły po 14. roku.

## Wydalenie gimnazjastów za strejkowanie rodzeństwa.

Nakło, 8. lutego.

W uzupełnieniu wiadomości mej podanej telefonicznie dnia 6 b. m., donoszę uprzejmie, że w środę wydano z gimnazjum w Nakle 4 a nie 3 chłopców: mianowicie Czulkowskiego, syna poljera murarskiego z Nakla; Susałę, syna gospodarza ze Sadek; Rolowa, syna stelmacha ze Sadek i Siudzińskiego, syna właściciela mleczarni w Trzeciewnicy. Czulkowskiemu już przed tygodniem zagrożono, że go wydadzą, skoro brat jego strejkować nie przestanie; brat zaraz strejkować przestał, a jego pomimo to wydano.

Wczoraj namawiał rektor tutejszej szkoły katolickiej p. Greiner kuzyna Czulkowskiego, Stejkę, aby strejkować przestał, a wtedy Czulkowskiego napowrót do gimnazjum przyjmą. — Więc nie pomaga, że brat strejkować przestał, teraz żądają tego od kuzyna! Czyż wpływ pana rektora szkoły ludowej tak daleko sięgają?

Jak się dzisiaj dowiaduję, zaprzestano rodzeństwo Rolowa w Sadekach strejkować, czy to co pomoże?

Przy tej sposobności nadmieniam, że dotąd u nas o podpisywaniu petycji do Ojca św. nie nie słychać, czyżby ks. proboszcz odnośnych formularzy nie odebrał?

## Do wyborców Polaków

okręgu wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskiego.

Posel p. Leon Czarlinski uzyskawszy we wyborach głównych do parlamentu niemieckiego, odbytych dnia 25. stycznia r. b., jednocześnie dwa mandaty w okręgu szubińsko-wyrzysko-żnińskim i w okręgu wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskim, przyjął dotychczasowy swój mandat z okręgu szubińsko-wyrzysko-żnińskiego.

Skutkiem tego odbędą się wybory uzupełniające w okręgu wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskim już **dnia 13. lutego r. b.**

Na mocy § 9. regulaminu wyborczego zamianowałem niżej podpisany Komitet wraz z delegatami okręgu wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskiego kandydatem do parlamentu niemieckiego

**p. adwokata Władysława Seydę z Poznania.**

Podając niniejszem powyższą uchwałę do wiadomości wyborców okręgu wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskiego, wzywamy powiatowe władze wyborcze, żeby natychmiast jak najgorliwiej agitacją wyborczą się zajęły, zaś wszystkich wyborców prosimy usilnie, żeby **w dniu 13. lutego r. b.** nie szczydził trudów i bez wyjątku wszyscy na powyższego kandydata głosy swe oddali.

Poznań, 8. lutego 1907. r.

**Provincialny Komitet Wyborczy na W. Ks. Poznańskie.**

Stefan Cegielski, Dr. Krysiewicz, sekretarz.  
Ks. Wawrzyniak, M. Więckowski, skarbnik.  
Dr. Antoni Chłapowski, Julian Brzeski.  
Władysław Grabski, Ks. Mojżkiewicz.  
Dr. Tadeusz Szuldrzyński.

Od redakcji: Tem samem załatwioną została sporna kwestja kandydatury wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskiego. Okręg ten, jak dotąd, tak i nadal reprezentowany będzie przez posła przekonań demokratycznych, co najzupełniej odpowiada politycznej tradycji tego okręgu. Pan dr. Antoni Chłapowski nie został tym razem wolą wyborców mianowany kandydatem poselskim do parlamentu ze względu na piastowanie przez siebie mandat sejmowy, który utrudnia mu pracę w parlamencie.

Anatol Krzyżanowski.

## Odrodzenie.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Wybiegi niegodne są na ciebie, ani mnie, Marcelino. Proszę odpowiedz mi wprost. Czy prawdą jest, że Jerzy Orecki, schwytny z czerwonym sztandarem na czele socjalistycznej manifestacji.

— Nie prawda! — przerwała. — To niegodne oszczerstwo! Dziwi się, iż znając go od dziecka i będąc jego krewnym, pozwoliłeś pan, by go w ten sposób w twej obecności szkolowano, by znieważono wypróbowane jego i wyższe nad wszelkie insynuacje polskie uczucia. Wiesz przecież, że zarówno on, jak i jego, a więc i moja cała rodzina, wyznają gorące zasady narodowe, wiesz, że z poświęceniem życia, walczą i pracują od lat kilku w ich obronie.

— Zasady tego pana nie mnie nie obchodzi, a do owych lipiucich walk, w których, jak godnie szczyry, zjadają się tu wszyscy nawzajem, małą przywiązując wagę. Porzucmy więc szczygły i drobiazgi. Ze sztandarem czy bez, to mi obojętne. Przejdźmy do faktów. Czy prawda, że raniiony w starciu ulicznym, leczyl się w szpitalu, a później przeniesiony został do twego mieszkania.

— Prawda. Leży w lokalu sąsiednim, dotykającym mego.

## Ruch wyborczy.

### Walne zebranie przedwyborcze na powiat pleszewski.

Pleszew, 7. lutego.

Dzisiejsze walne zebranie wyborców powiatu pleszewskiego zagało o godzinie 4. po południu przewodniczący komitetu powiatowego p. dr. Kubacki tłumacząc powody ponownych wyborów.

Powołując do pióra Władysława Zboralskiego i na ławników ks. proboszczów Wilkońskiego, Jeżewskiego, Głowińskiego, Lorenza, Niesiołowskiego, Panińskiego, Bałamączka, panów hr. C. Sokolnickiego, Ludwika Chłapowskiego, A. Balcerka, A. Szenica, przedstawił przewodniczący położenie nasze i proponował w imieniu Komitetu następujących kandydatów:

- 1) Dr. Antoniego Chłapowskiego.
- 2) Mecenasa Władysława Seydę z Poznania.
- 3) Ks. prob. Boldta ze Srebrnik.

Ks. prob. Jeżewski przedkładał listę następującą:

- 1) Ks. prob. Boldt.
- 2) Mec. Władysław Seyda.
- 3) Dr. Antoni Chłapowski.

Pan Nowicki proponuje na kandydata i to na pierwsze miejsce: p. dr. Kubackiego z Pleszewa, którą to propozycję zebrani oklaskami przyjmują. Pan dr. Kubacki oświadcza, że kandydatury przyjąć nie może i prosi o przyjęcie listy komitetowej.

Ks. prob. Jeżewski cofa swoją listę, którą podejmuje p. Artur Szenic z Koszkiew. — Głosowanie nastąpiło przez podniesienie rąk; okazało się, że przeszła lista p. Artura Szenica i to:

- 1) Ks. prob. Boldt z Srebrnik.
- 2) Mec. Władysław Seyda z Poznania.
- 3) Dr. Antoni Chłapowski.

Naukę o wyborach wypowiedział, ze znaną swadą p. Seweryn Samulski.

Przy wolnych głosach zabrał głos p. Falkowski z Turka. ks. prob. Niesiołowski z Pleszewa, Aleksander Gielnik, Michał Antczak, Mikołaj Kostuj z Wieczyna.

Przewodniczący dr. Kubacki płomienną mową wzywa raz jeszcze zebranych do spełnienia obowiązków Polaka i katolika i solwuje zebranie.

### Protest przeciwko wyboru w Toruńskim.

W Gaz. Toruńskiej czytamy:

Baczność, Wyborcy okręgu chełmińskiego-wąbrzesko-toruńskiego! Przeciwi wyborowi pana Orta na posła do parlamentu zostanie wniesiony protest.

Mamy już niemało materiału na jego uzupełnienie. Szanownych Polaków, którzy wiedzą o nadużyciach lub nieporządkach, raczą nas o tem jak najrychlej uwiadomić.

Są widoki, że uda nam się udowodnić, że wybór pana Orta został dokonany nieprawidłowo i uzyskać jego unieważnienie. Już zakaz wieca w Toruniu z powodu obecności pań powinien wystarczyć, ale im liczniejsze będą dowody, tem łatwiejszym stanie się zadanie posłów polskich w parlamencie, kiedy sprawa wejdzie na porządek dzienny. Prosimy tedy pilnie zbierać materiał dowodowy i jak najrychlej przesać go pod wskazanym adresem.

Toruń, w lutym r. 1907.

**Towarzystwo Wyborcze na okręg chełmińsko-wąbrzesko-toruński.**

— O wyborach ściślejszych w w Grudziądko-Brodnickiem otrzymaliśmy korespondencję, którą odłożyć musieliśmy do następnego numeru.

## Położenie w Rosji.

Zamach na gubernatora aleksandrowskiego.

Penza, 8. lutego. (T. B. W.). O zamachu na gubernatora Aleksandrowskiego nadchodzą

— Czy prawda, że pozwalając, że dopuściłaś do tego, aby zarówno tam w miejscu publicznem, jak tu pielęgnowała go moja córka.

— Dozorowałyśmy go razem, jako jedyne jego krewnie; prócz nas bowiem, nie ma nikogo z rodziny w Warszawie. Czyż chciałaś, kochany Arturze, abym siostrzeńcowi swemu, który się u mnie wychował prawie, a padł ofiarą najsłabszych dążeń, mocą których pragnął lud ten ocalić od zguby, abym człowiekowi bliskiemu mi krwią i sercem pozwoliła zginąć i umrzeć bez pomocy o kilka minut drogi od mego mieszkania? Czy chciałaś, abym rażonemu kulą morderczą na tej samej ulicy, tu prawie pod memi oknami nie pospieszyła z ratunkiem?

— A cóż mnie śmierć jego, czy życie obchodzi. Zaluję, że nie padł trupem na miejscu.

— Panie radco, to słowa niegodne obywatela takiej jak ty miary. Jeżeli nie poczucie ludzkości, to przyzwoitość powinna by je na ustach twych powstrzymać.

Łagodny ten wyrzut dołal tylko oliwy do ognia gniewu i oburzenia, jaki szarpał sercem Prędowskiego.

— Nie jestem kobietą, w której nerwy i sentymentalny romantyzm miałyby prawo zabić rzeczywiste uczucia i jasny praktyczny pogląd na rzeczy. Marcelino, wyrzuciłaś mi najwyższą krzywdę, jaką ludzka istota człowiekowi wyrządzić może. Powołujesz się na pokrewieństwo z Oreckim, a przecież nikt ci by bliższym nie powinien nad sierotę po rodzonej twej siostrze. Coż jednak zrobiła z dzieckiem tem, tak ufoie oddanem pod twą „macierzyńską“ opiekę? Oto

jeszcze następujące szczegóły: Gdy gubernator wczoraj po przedstawieniu opuszczał teatr, przystąpił do niego młody człowiek i strzelił z rewolweru, trafiając gubernatora w kark, tak że śmierć nastąpiła na miejscu. Zabójca zastrzelił jeszcze pomocnika policmajstra, nim ten jeszcze zdolał wystrzelić, a potem uciekł do budynku teatralnego. Dyrektor teatru usiłował go ująć, gdy uciekający strzelił po raz trzeci; nie trafił jednakże dyrektora tylko policjanta, który też padł na miejscu trupem; reżyser usiłujący również przychwycić zbrodniarza, także odniósł ciężką ranę. Korzystając z ogólnego popłochu uciekł spiskowic do garderoby aktorek i kazał się przez nie wiedzącą o niczem pokojówkę zaprowadzić na schody widzące na strych. Na tych schodach znalezione go później leżącego bez przytomności; krótko przedtem popelniał samobójstwo. Umarł w szpitalu i osobistości jego nie zdołano stwierdzić. Kule, użyte przez niego, były zatrute cyankali.

Gabinet zostaje.

Petersburg, 9. lutego. Agencja posiada informacje, że nie należy oczekiwać żadnych zmian w składzie gabinetu. Wszyscy ministrowie i wice-ministrowie z prezesem Stolypinem na czele pozostaną na swych stanowiskach nie tylko przed zwołaniem Dumy państwowej, sio i potem.

Rewolucjonistki.

Moskwa, 9. lutego. (T. B. W.) Podczas rewizji w gmachu dla kursów kobiecych odkryto nymant i bomby. Aresztowano 8 studentek.

## Wiadomości polityczne.

Stosunki francusko-rosyjskie.

Paryż, 8. lutego. (T. B. W.) W dalszej dyskusji nad polityką finansową Francji porusza socjalista Willm znowu stosunki francusko-rosyjskie i twierdzi, że Rosja wierzytelom swoim żadnej nie daje pewności. Wśród ogólnego niepokoju mówi Willm o wewnętrznych stosunkach w Rosji, przeciwko czemu prawica i centrum głośno protestują. Również minister spraw zewnętrznych Pichon występuje przeciw mieszanii się posłów do wewnętrznych stosunków obcego państwa i oświadcza, że spełniając sam obowiązek swój, oczekuje także od członków izby, że swego dopilnują. Mowę ministra oklaskuje cała izba z wyjątkiem socjalistów.

Następnie wśród ogólnej uwagi przemawia Jaures i broni prawa wszystkich partii do omawiania w swobodny sposób stosunków wewnętrznych w kraju, w którym Francja jest tak bardzo interesowaną. Dalej zaczyna Jaures ostro te grupy finansistów, które pod rozmaitymi pozorami dostarczają rządowi rosyjskiemu pieniądze francuskie na zwalczanie rewolucji. Wśród wielkiego poruszenia w izbie występuje mówca przeciw machinacjom b. ministra Rouviera, który na polu finansowem wielką rozwija czynność na rzecz Rosji. Jaures życzy sobie, aby wolna Rosja była wiernym sprzymierzeńcem Francji. Minister finansów Caillaux wyraża ubolewanie, że mówca poprzedni nie zachował rezerwy nakazanej wobec stosunków wewnętrznych obcego państwa i broni swobody umieszczania kapitałów francuskich, gdzie się to okazuje korzystnem.

Izba przyjęła porządek dzienny aprobowany przez rząd.

Niemcy i Anglja.

London, 9. lutego. (T. B. W.) Graphic zamieszcza interview angielskiego żurnalisty Bashforda z niemieckim sekretarzem stanu dla marynarki Tirpitzem. Tirpitz oświadczył, że nie może wierzyć, aby naród angielski poważnie oczekiwał wojny zaczepnej ze strony Niemców. Ze swej strony może tylko powtórzyć, że wszelkie takie pogłoski uważa za nonsens, który nie jest wart zaprzeczenia. W całym świecie nie egzystuje

zwichnęłaś przyszłość i życie całe mej córki, zgubiłaś ją w opinii świata, rzuciłaś czyste jej imię na pastwę ulicy, na łaskę gawęd i komentarzy brukowych. To nie lekkomyślność, nie grzech, lecz zbrodnia!

— Biorę ją na swoje sumienie — odparła, podnosząc ku niemu śmiało spojrzenie, jak kryształ czyste.

— A czy mi sumienie twe zwróci dziecko, którego znać teraz nie chcę, które umarło dla mnie? Czy zapewni córce mej majątek i stanowisko, jakie niebaczny krokim straciła? Czy odda mi przyszłość nieskałaną, zetrze piętno sromu z nazwiska i naprawi złamane moje życie?

Nie boleś ojca, nie troska o dziecko, lecz głuchy gniew zawiedzionej ambicji drżał niepodzielnie w jego głosie.

Pani Korczyńska patrzyła ze zdumieniem w te rysy, wykryzione wściekłością i w oczy mężczyzny, tryskające iskrami źle hamowanego uniesienia.

— Panie Prędowski, — przemówiła głosem zniżonym, pełnym powagi i spokoju, — gniew cię zaślepią, a bywa on zwykle złym doradcą.

Ludzie naszej sfery, wobec najbardziej wrogości usposobienia, pojedynkując się nawet i odbierając sobie życie, czynią to jeszcze z zachowaniem wszelkich form towarzyskich. Do przywileju tego, jako kobieta, mam przedewszystkiem prawo. Tymczasem, wpadasz z burzą, nie chcesz nawet usiąść pod mym dachem i prawisz rzeczy, z potworności z których nie zdajesz sobie sprawy. Proszę, zajmij miejsce i wysłuchaj mnie spokojnie.

jakakwliwiek sprawa, która mogłaby się stać powodem do wojny z Anglja.

Czy Arglię pokojowym tym zapewnieniem niemieckiego ministra uwiierzą, wydaje się bardzo wątpliwem, szczególnie po ostatniemu wojowniczym przemówieniu cesarza do tłumy przed zamkiem.

Z Maroko.

Tanger, 9. lutego. (T. B. W.) Kaid Zellal, przywódca powstańczych szczeplów, u których Rajzuli znalazł schronienie, przybył do Tangeru, aby ministrowi wojny El Gebbas oświadczyć swoje poddanie się. El Gebbas udzielił mu też formalnego przebaczenia i jutro Kaid Zellal powróci do swej siedziby. Przypuszczają, że Rajzuli opuścił już szczepl Beni-Msaurów.

Gazety francuskie donoszą z wielkiem zaniepokojeniem o wielkich zakupkach ziemi przez Niemców w okolicy Tangeru, wnosząc z tego, że Niemcy na stałe chcą się usadowić w Maroko.

## Nasze sprawy.

Posel Skarzyński w sejmie pruskim.

Posel Skarzyński przemawiał wczoraj w sejmie pruskim podczas rozpraw nad etatem rolnictwa. Nowy pan minister rolnictwa powiedział, że uważa za najważniejsze swoje zadanie bronić interesów rolnictwa. Ma też p. minister słusność, twierdząc, że polityka celna nie przyniosła tych rezultatów, jakich się ogólnie spodziewano. Ale o środkach, jakich należy użyć do polepszenia bytu rolnictwa, p. minister nam prawie nic nie powiedział. Dla zmniejszenia długów, ciężących na majątkach ziemskich, jest najważniejszym środkiem amortyzacja. Mówca porusza następnie kwestję braku robotnika i krytykuje ostro politykę germanizacyjną rządu, który uciska tysiące robotników rolnych i włóścian, chociaż żadnej innej zbrodni nie popelnili, jak tę, że są Polakami. Wreszcie zwraca się mówca stanowczo przeciw kolonizacji; spowodowała ona takie podwyższenie cen ziemi w dzielnicach polskich, że rentowność majątków ziemskich jest wykluczona.

Jeszcze w sprawie Lubina.

Agent, p. T. Przytarski, przysłał nam list w sprawie swej rozmowy z p. Zbigniewem Łaszczyńskim. Nie możemy p. T. Przytarskiemu zrobić zaszczytu udzielenia mu głosu na łamach pisma naszego, przeto stwierdzamy tylko, co następuje: Pan Przytarski przeczy, jakoby skrypty, które przedłożył był p. Łaszczyńskiemu, pochodziły z biura Komisji kolonizacyjnej; a dalej p. Przytarski „żałuje mocno, że p. Łaszczyński tak krótką pamięć posiada i owego majątku (o którym p. P. opowiadał) dokładnie sobie nie pamiętał“.

Pan Przytarski nie podaje oczywiście majątku, którego w najbliższym czasie społeczeństwo ma być pozbawione.

Otrzymałmy także jeszcze w sprawie Lubina list od p. Wiktora Szulczewskiego. Listu jednakowoż umieścić nie możemy, ponieważ zawiera wyłącznie — powiedzmy delikatnie — nieparlamentarne wymyslenia, a nie rzecowy protest. Rozumiemy najzupełniej żal i podniecenie p. Szulczewskiego, któremu niewątpliwie stała się krzywda, ale takiemu żalowi i podnieceniu można na łamach szanującego się pisma w pewnych tylko granicach dawać wyraz.

My zrobiliśmy, co było naszym obowiązkiem. W dziedzinie frymarki ziemią zachodzą dziś tak skandaliczne machinacje, że nieuchwytną staje się granica możliwości i niemożliwości. W sprawie Lubina podaliśmy wiadomości w możliwie oględnej formie, trzymając się zupełnie w rezerwie. Skoro p. Szulczewski wiadomości, podanej

Wszak tu nie o nas, lecz o przyszłość Zosi chodzi.

Zchnął się, jak gdyby mu rozpalonem żelazem serce dotknęto, lecz, po sekundzie namysłu, zdołał opanować się i zadośćuczynił jej woli.

— Arturze, — zaznaczyła, — mówię teraz do ojca; odwołuję się do jego serca i sumienia, a powiem prawdę, jak na świętej spowiedzi.

Gdy po tych słowach nieszczyśnych, od których mury się zatrząsły, dano nam znać, że Jerzy padł ich ofiarą i śmiertelnie raniony zabrany został do szpitala, córka twoja zażądała natychmiast, wśród łez i zakłóć, abymy poszły go ratować i wziąć pod swoją opiekę.

Jako kobieta dojrzała, znająca świat i życie, nie powinnaś była nigdy pozwolić na podobne szaleństwo! — wybuchnęła.

— Oparłam się też jej żądaniu; a wtedy, po co tań prawdę? Zosia wyznała mi, że od dwóch dni jest po słowie z Jerzym, że zatem, zwiąawszy z nim swoje życie na zawsze, ma prawo i obowiązek być przy nim w chwili nieszczęścia.

— Pensjonarskie romanse! Należało wybić z głowy. Takie fantazje nie długo trwają.

— Mylisz się, mój szwagrze. Na pierwszą perswazję z mej strony, Zosia oświadczyła iż w razie dłuższego oporu, pójdzie bezemnie do szpitala i sama tam przy Jerzym pozostanie.

Ciąg dalszy nastąpi.)



przez p. Łaszczyskiego zaprzeczył, umieszciliśmy bezwzględnie sprostowanie dając p. Szulczewskiemu należną mu satysfakcję. To chyba wystarcza.

Już po napisaniu powyższych uwag otrzymaliśmy od p. Łaszczyskiego następującą deklarację:

W odpowiedzi na doniesienie p. W. Szulczewskiego w numerze wczorajszym Kurjera Poznańskiego donoszę, że nie miałem nigdy zamiarów skrzywdzenia Jego pojęć patryjotycznych, lecz widząc czarne na białym, pokazywany mi papier z nagłówkiem i stemplem

„Ansiedelungskommission“

przez p. Przytarskiego, na którym Lubin figurował, uderzyłem na alarm, aby możliwym następstwom przeszkodzić.

Panu Szulczewskiemu służyć jak najchętniej każdej chwili bliższymi danymi w tej sprawie.

Z poważaniem

Zbigniew Łaszczyski,  
Poznań, św. Marcin 5.

Tyle p. Łaszczyski, którego śmiało wystąpienie z otwartą przyłbicą zasługuje na uznanie. W zawiązanej tej sprawie zachodzi prawdopodobnie nieporozumienie o tyle, że nie chodzi o własność Lubin p. Wiktora Szulczewskiego, lecz może o jedno z gospodarstw, należących do gminy Lubinia.

**— Do kasy Komitetu Prowincjalnego** Wyborczego na Wielkie Ks. Poznańskie przesyła składkę za rok 1906. powiaty: śremski, odolanowski, poznański zachodni, czarnkowski, gnieźnieński, jarociński, międzychodzki, średzki, gostyński, strzebiński, szubiński, kościański, pleszewski, wągrowiecki, krotoszyński, chodzieski, żniński, śmigiełski, wieleński, nowotomyski, witkowski, kempieński, grodzki, bydgoski wiejski i mogileński.

**Prowincjalny Komitet Wyborczy.**

M. Więtekowski, skarbnik, Teatralna 6.

**— Wiec polsko-katolicki w Berlinie** dla parafii N. Panny Marii odbędzie się w niedzielę 17. lutego na sali Süd-Ost, Waldemarstrasse 75. Początek o godzinie pół do 2. po południu.

Porządek obrad: 1) Referat. 2) Omówienie stosunków parafjalnych. 3) Przyjęcie rezolucji. 4) Dyskusja.

Rodaków i rodaczki parafii naszej prosimy o jak najliczniejsze przybycie na wiec ten, ponieważ toczyć się będą na nim bardzo ważne sprawy.

Pokażmy, że sprawa religii leży nam na sercu i że wszyscy żądamy przynależnych nam praw w kościele.

Komitet.

## Koncert Lilli Mukułowskiej.

Wczoraj zareprezentowała się poraz pierwszy Poznańowi wobec dosyć licznie zgromadzonej publiczności na wielkiej sali Bazarowej młoda pianistka, panna Lilla Mukułowska. Poprzedziła ją już w drodze do Poznania fama, i to fama, która crescit eundo; a z Wiednia przez Berlin do nas, doszła wreszcie, aby fama to urosnąć mogła, zwłaszcza dzięki reklamie, która nawiasem mówiąc, w rzeczach par excellence artystycznych już choćby dla tego samego nie zupełnie jest pożądana, że dla koncertantów jest w danym razie środkiem obosiecznym. Ogół słuchaczy bowiem ze zbyt wygórowanymi wówczas spieszności na salę pretensjami, i stąd częste rozczarowanie; krytyczniejsze zaś jednostki niezupełnie ufając reklamie, jako środkowi często podejrzalnemu, mogą być z góry dla koncertantów uprzedzone.

Panna Mukułowska jest bądź co bądź artystką i to nie tylko dlatego, że zawodowo uprawia muzykę. Jest jednakże artystką, stojącą w pierwszych okresach swego rozwoju. Właściwości, potrzebne artystce, posiada niezaprzeczenie, choć niezupełnie jeszcze wydoskonalone i nie w równym rozwinięciu. Technicznej biegłości w prawej i lewej ręce ma znaczny zasób, choć trudno zamilczec, że pasaż prawej ręki wypadły niejednokrotnie niezczyste; wskutek tego zawiadła nas n. p. artystka w trzeciej części beethovenowskiej Mondschinsonate.

Przykró nam też stwierdzić, że w częściach stawiających technicznie większe wymagania, prze-trzymywała konsekwentnie prawy pedał, przez co całość stawała się dość chaotyczną. Jest to wygodny wprawdzie trick, ale niemniej nie na miejscu. Raziło to szczególnie w Sonacie Beethovena i Baladzie Chopina. Ginęła też chwilami w tychże utworach gra prawej ręki wobec stosunkowo fizycznie silnej gry lewej. Miękkosć uderzenia i uczucia uwydatniała się specjalnie w Romaney Sohmannu, niezapomnianej jeszcze z niedawnego koncertu Sobrina, mniej natomiast w utworach szopenowskich, które wyjąwszy Mazurka, rzeczy można, wypadły najsłabiej. Poprawnie wykonane zostały Preludjum i Fuga Bacha, utwory Liszta, Rubinstaina i Fischhofa; na wyróżnienie zasługuje oryginalnie ujęte i z fantazją oddane preludjum Rachmaninowa.

Młodej artystce, znajdującej się bezsprzecznie na dobrej drodze do wybicia się na poważny poziom artystyczny, życzymy szczerze na przyszłość zupełnego powodzenia, co jednakowoż wówczas jedynie nastąpić może, jeżeli na razie odda się systematycznej, wewnętrznej nad sobą pracy.

Z. Z.

## Ze świata.

**Nieszczęście na torpedowcu francuskim.**

Paryż, 9. lutego. Na torpedowcu 339 w porcie Lorient nastąpiła podczas ćwiczeń gwałtowna eksplozja, której ofiarą padło 9 ludzi.

Nieszczęście powstało wskutek pęknięcia kotła. Towarzysze z załogi z narażeniem własnego życia ratowali rannych, którzy jednakże odnieśli tak ciężkie okaleczenia, że lekarze wątpią o utrzymaniu ich przy życiu. W Lorient wiadomość o nowej tej katastrofie w marynarce francuskiej wywołała wielki popłoch. Minister marynarki zawiadomił prefekta morskiego, że wszelkie środki potrzebne do akcji pomocniczej stoją mu do dyspozycji.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 9. lutego.

Kalendarz. Dziś: Apolonji p. Gorysławy	
Jutro: Scholastyki p. Tomiła bł.	
Wschód słońca. Dziś: 7,32 zachód: 4,57	
Jutro: 7,30 zachód: 4,59	
Wschód księżyca. Dziś: 4,52 zachód: 1,8	
Jutro: 5,56 zachód: 2,11	

**— \* Przepowiednia powietrza na niedzielę 10. lutego:** Umiarkowane wiatry zachodnie, po części mglisto; przeważnie sucho i temperatura zwolna cieplejsza.

**— \* Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** W sobotę nowość: Piękna Marsyljanka, sztuka w 4 aktach przez P. Bertona. Abonament uchylony.

W niedzielę po południu o 3.: Odgrzewana miłość, komedia w 5 aktach. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Piękna Marsyljanka, sztuka w 4 aktach. Abonament uchylony.

W poniedziałek na życzenie wielu osób: Bielmo, komedia w 3 aktach oryginalnie napisana przez Marię Kościelską. (Ceny zwyczajne).

**— \* Kasa teatralna** otwarta codziennie od 11 i pół do 1. i od 5. do końca przedstawienia. Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środy od godz. 5. do 7. wieczorem.

**— \* Biblioteka Raczyńskich** jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

**— \* Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13., II piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6. Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadzycie komisarzy, lauratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku postów naszych.

**— \* Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedziele i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

**— \* Muzeum imienia hr. Mielżyńskich i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk** przy ulicy Wiktoryi 1. 26. Otwarte w dni powszednie od 9 do 1, w niedziele od 12 do 5. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedziele 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Biblioteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

**— \* Na fundusz emerytalny Tow. dziennikarzy i literatów polskich** na rzecz niemiecką złożyła w dalszym ciągu: Dr. Smolińska z Poznania 6 00 m.

Razem z poprzednimi złożono u nas na powyższy cel 36,00 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

**— \* Na głodnych w Łodzi:** Zebrana przez p. Fr. Napierałę z Poznania na weselu p. Piaskowskiego z p. Kucharzą w Czarnkowie 12 50 m.

Razem z poprzednimi złożono u nas 42,81 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

**— \* Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych,** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem p. p. Redakcji „Wielkopolanina“ i od p. Kostrzewskiego 2,25 mk., firmy St. Kantecka (ul. Wilhelmow. 19.) 18,00 mk., firmy A. Rose w Bazarze 128,47 mk., razem 148,72 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka.

**— \* Wiecór na rzecz ubogich św. Wincentego a Paulo.** W miejsce przybycia na wiecór nadesłał w dalszym ciągu:

p. dr. Tadeusz Schultz marek 10, która to kwota doręczona została Siostrze przełożonej Irene Łaszczewskiej.

Augustowa Mieczkowska.

**— \* Wieczornicę** urządził w dniu 12. bm. to jest we wtorek o godz. trzy kwadrans na 8. wieczorem na ogrodowej sali Lamberta Tow. Pań św. Wincentego a Paulo z udziałem Kółka śpiewackiego Tow. Młodzieży polsko-katolickiej w Poznaniu pod batutą p. dyr. Bol. Marcinkowskiego.

Ceny miejsc: łożo 1,25 m., 1. miejsce 1 m., 2. miejsce 75 fen., 3. miejsce 50 fen., miejsce do stania 30 fen.

Czysty dochód przeznaczony dla biednych z parafii katedralnej. Zarząd.

**— \* Redaktor Lecha p. Teska** stawać będzie dziś w sobotę przed gnieźnieńskim sądem ławniczym. Oskarżony jest o to, że nie umieszczał sprostowań regencji w sprawie szkolnej w języku niemieckim.

**— \* Poznańskie Tow. Orkiestrowe.** Na zapowiedziany 5. koncert symfoniczny Pozn. Tow. Orkiestrowego na 19. bm. pod batutą Artura

Sassa zwracamy Czytelnikom naszym tym razem specjalnie uwagę. Program składa się wyłącznie z kompozycji nie słyszanych jeszcze w Poznaniu. Siódma Symfonia D-moll Brucknera jest najznacniejszą tego kompozytora. Divertimento Mozarta skomponowane jest na orkiestrę smyczkową i dwie waltornie, a umieszczono je na wszystkich programach tegorocznych obchodów Mozartowskich. Na obchodzie Mozarta w Saleburgu właśnie to arcydzieło miało sukces nadzwyczajny. Zakończenie koncertu tw. rzyć będzie dzieło manuskryptowe młodego kompozytora wiedeńskiego Wiktora Heinricha, rapsodia na wielką orkiestrę „Stracona kraina baśni“. Nowe to dzieło grywali już filharmonicy wiedeńscy z wielkim aplauzem, a jeszcze tej zimy przedstawionem będzie w Monachium, Sztutgarcie, Hamburgu i Manheimie. Kompozytor dla programu napisał sam analizę swego dzieła.

**— \* Zwracamy uwagę** na ogłoszenie rodaka dentysty w Prusach Zachodnich, który z powodu stosunków rodzinnych zamierza praktykę odstąpić.

**— \* Policja** dokonała w styczniu rewizji w 231 składach mleka 120 sklepach artykułów spożywczych, 212 składach rzeźniczych, 204 piekarniach, 46 galarniach, 42 składach margaryny, 2 fabrykach wody selterskiej, 4 rzeźniach gęsi, 97 składach ryb i wędlin, 34 cukierniach, 49 składach mleka i sera, 58 składach mąki, 33 składach kolonialnych i 31 restauracjach. Artykuły spożywcze niezdadne do użytku skonfiskowano, a sprzedających zapisano do kary.

**— \* Żegluga na Warcie** była w r. 1906. bardzo ożywiona. Do ładowni miejskiej w Poznaniu nadeszło 729 815 centnarów towarów, mianowicie: 51 326 towarów żelaznych, 39 099 centnarów śledzi, 18 797 centnarów jęczmienia, 23 994 centnary innych gatunków zboża, 30 281 centnarów mięsa i wyrobów mięsnych, 11 899 centnarów otrębów, 59 485 centnarów fabrykatów mącznych, 84 436 centnarów artykułów pastewnych, 17 294 centnary nafty, 44 576 centnarów ryżu, 93 453 centnary kamieni, 32 621 centnarów kredy, po 200 centnarów tektury na dachy i sztucznych nawozów i 244 163 centnary rozmaitych innych towarów.

Dowóz do Poznania pochodził przeważnie z Berlina, Hamburga, Szczecina, Magdeburga i Landsbergu. Ogółem przybyły do Poznania 422 skutki, mianowicie w pierwszym kwartale 31, w drugim 116, w trzecim 139 i w czwartym 136. Oprócz wyżej wymienionych towarów wyładowano w innych przystaniach pod Poznaniem 190 330 centnarów jęczmienia i nafty z 53 sztuk.

Wywóz z Poznania wynosił milion i 864 485 centnarów. Zatem wywóz był większy od dowozu o milion i 134 670 centnarów. Na 803 skutkach wywieziono przeważnie do Berlina, Hamburga, Szczecina, Landsbergu, Frankfurtu n. Odry i Kistrzyna: 390 139 centnarów żyta, 14 792 centnary owsa, 90 797 centnarów jęczmienia, 32 164 centnary innych gatunków zboża, 400 centnarów pszenicy, 298 006 centnarów fabrykatów mącznych, 22 545 centnarów artykułów pastewnych, 82 355 centnarów mączki, 8 5 934 centnary surowego cukru, 9100 centnarów drzewa, 700 centnarów sztucznych nawozów, 1464 centnary otrębów i 39 526 centnarów innych towarów.

W pierwszym kwartale wypłynęło z Poznania 100 sztuk, w drugim 297, w trzecim 178, w czwartym 228. Z przystani prywatnych wywieziono oprócz wyżej wymienionych jeszcze 158 sztuk ze Starogóki z 467 120 centnarami przeważnie zboża i wyrobów mącznych.

Z wyżej wymienionego zestawienia wynika, że wywóz z Księstwa na Warcie składa się przeważnie z produktów rolniczych.

**— \* Z bruku.** W piątek rano o pół do 8. zderzyła się na Kaponierze powózka mistrza rzeźniczego Menzla z tramwajem. Kozija była tak silną, że tylne koło powózki zostało zupełnie zdruzgotane. Tramwaj i wóz natychmiast zatrzymano. Mimo to młody koń strachuł się i powiódł, rozrywając wóz na dwie części. Tylna połowa z właścicielem pozostała na miejscu. Z przedniej woźnica spadł i koń włókł go za sobą. Na szczęście woźnica nie wypuścił cugli z ręki, skutkiem czego koń wkrótce stanął i skończyło się na strachu.

**— \* Przejechany przez pociąg.** Na głównym dworcu przejechał w czwartek pociąg młodego robotnika kolejowego z Górczyna, zajętego oczyszczaniem szyn ze śniegu. Śmierć nastąpiła w kilku minutach.

**— \* Służąca Nowicka** z ul. Różanej miała w koszu od piekacza węgle drewniane i nie zauważyła, że jeszcze zupełnie nie wygasły. Niebawem zatlił się kosz, a od niego i suknie dziewczyny. Przechodzący przypadkowo strażak zwrócił jej uwagę na niebezpieczeństwo i ogień ugasił.

**— \* Mały ogień** wybuchł w czwartek po 11. wieczorem przy ul. Kościelnej nr. 29. W tylnym domu zapaliła się ściana skutkiem uszkodzonego komina. Po 45 minutach straż pożarna niebezpieczeństwo usunęła.

**— \* Towarzystwo Rzemieślników** Polskich w Poznaniu odbyło w dniu 21. z. m. swe roczne walne zebranie, któremu przewodniczył patron Towarzystwa ks. Czechowski. Członków liczy Towarzystwo 703. Do zarządu wybrani zostali pp.: Fr. Węclawski, prezes, Jan Zamara, sekretarz, J. Majchrzak, zastępca sekretarza, St. Jaśkiewicz, skarbnik, K. Bobkowski, bibliotekarz, F. Krzyżagórski, zastępca bibliotekarza, St. Wojtecki, St. Geppert i W. Blaszczyk, radni.

**— \* Roczne sprawozdanie** Towarzystwa Przemysłowego Jedności pod wezwaniem św. Antoniego w Poznaniu. Towarzystwo rozpoczęło działalność rok istnienia swego walnem zebraniem 30. stycznia, które zagał p. Szymański. Na przewodniczącego wybrano p. M. Szymańskiego, który powołał do pióra p. Trennera. Ze sprawozdania sekretarza p. M. Łazarka wynika, że Towarzystwo stale postępuje. Zebrani odbyło Towarzystwo 22 zwyczajnych, 4 walnych i 23 zarządowe, razem 49. Na każdym zebraniu prawie starał się zarząd o wykłady lub odczyty; razem było ich 16, mianowicie wygłosili wykłady pp.: B. Szymański o dziele rysunkowym, Ulatowski z

Historji Polski, o odrodzeniu narodowem, o starożytnych miastach polskich, B. Szymański o różnicach płciowych, o acetylenie, o rosnącym kryształach, o języku polskim itd. Po każdym wykładach wywiązała się dość ożywna dyskusja, która wielce przyczyniła do zrozumienia danego tematu. Życzyćby należało, by członkowie gorliwie na zebrania uczęszczali. Liczba uczęszczających na zebrania była ku zadowoleniu zarządu dość pokązna. Sprawozdanie bibliotekarza p. M. Sylwestrzaka wykazuje, że Towarzystwo dba o pokarm duchowy dla członków.

Ogólny stan majątkowy Towarzystwa, pomimo nadzwyczajnych rozchodów jest pomyślny, gdyż dochód 1000 marek wynosi. Towarzystwo daje chętnie zapomogi na różne cele. Dla bratniej łączności z innymi Towarzystwami wysłało delegatów na obchód 5 letniej rocznicy Tow. Harmonji na św. Łazarzu, na 10 letni jubileusz Tow. Przemysłowego z Główny, na 10 letni jubileusz Tow. Przemysłowego z Rataj. Zabawy urządzone Towarzystwo w ubiegłym roku dwie i to jedną latową w parku Wiktoryi, drugą karnawałową z przedstawieniem amatorskim w Domu katolickim. Również urządzone Towarzystwo wycieczkę latową do Kobyłopolu. Dalej zwiędziło Tow. Muzeum im. Mielżyńskich. W skład nowego zarządu na rok 1907. wchodzi: prezes Bronisław Szymański, I. Szczeptański, zastępca. M. Sylwestrak, sekretarz. Fr. Nowakowski, zastępca. M. Łazarek, bibliotekarz. A. Antkowiak, zastępca. E. Szudlarek, skarbnik. Radni W. Rosiński i St. Cieślarski.

A. Trenner,

sekretarz walnego zebrania.

**— \* Oborniki.** W Sycynie spaliła się stodoła gospodarza Romana Nowaka z całym zapasem ziwnym. Straty pokrywa po części zabezpieczenie. Przyczyną pożaru jest podpalenie. Ponieważ Sycyn leży niedaleko Wargowa, nie jest wykluczone, że podpalaczem jest ten sam, który niedawno w Wargowie podłożył ogień pod dwie stodoły i 6 stogów. Niedawno posłano do Wargowa urzędnika kryminalnego w celu wykrycia sprawcy, ale dotychczas po sprawcy nie ma śladu.

**— \* Krotoszyn.** Właściciel tutejszej strzelnicy otrzymał — jak donoszą do Pos. Ztg. — następujący list z pogroźkami: Panie Regel! W sobotę rzucimy bombę do pańskiej sali: (zabawa turnerów). Szokada, że pójdzie przytem także kilku żandarmów. Także kilku nauczycieli zostanie zamordowanych. Jesteśmy w tej chwili w Ostrowie i pochodzimy z Rosji. — Komitet.

Zachodzi tu z pewnością żart niewczesny, ale Niemcy w Krotoszynie na serjo obawiają się zamachu. Można by tu zastosować przysłowie o gorzejającej czapce.

**— \* Krzywiń.** W niedzielę 3. b. m. porwał kilku wyrostków pewnemu starszemu osłowi 1200 marek. Śledztwo wytoczone przez komisarza wydało następujący rezultat:

Pobierający rentę 58 letni Szymon Konieczny z Jerki podpisał sobie w niedzielę w oberzy Paetzolda w Lubiniu i po pijanemu pokazywał innym gościom swoje pieniądze. Gdy wyszedł, udał się z nim synowie gospodarzy Franciszek i Ignacy Gościński, syn chałupnika Antoni Pożęga i parobek Franciszek Jędrowiak. Obiecali wystarać mu się o nocleg i zaprowadzić go na mało uczęszczaną drogę około 100 metrów od wsi. Tam rzucili go o ziemię i trzymali go, a Ignacy Gościński odebrał mu pieniądze.

Następnie udali się wszyscy do oberzy Brücknera w Bielewie i tam podzielili się zdobyczą. W śledztwie, z wyjątkiem Fr. Gościńskiego, wszyscy przyznali się do winy i zwrócili ze zrabowanych pieniędzy 700 mk. Ostawiono wszystkich do więzienia w Lesznie. Są to bandyci karani już kilkakrotnie za rozmaite napady i zbrodziejstwa.

**— \* Kruszwica.** W sprawie zezadzenia się całej rodziny Jaszcaków w W. Sławsku nadchodzi jeszcze następujące szczegóły. Lekarzom drowi Łaskowskiemu z Kruszewicy i drowi Meinemannowi z Małew udało się po dłuższych próbach ratunkowych docucić wszystkich zezadzących. Później 18 letni syn Michał umarł jednak skutkiem zatrucia się ozadem. Wdowę Jaszcakową i jej zięcia Baszę odesłano do lazaretu powiatowego w Inowrocławiu. Resztę osób pielęgniują krewni w domu. Prawdopodobnie wszyscy wyzdrowieją.

**— \* Nakło.** Robotnik Mahlke zajęty na tutejszym dworcu spadł podczas ranerowania wagonów tak nieszczęśliwie ze stopnia, że wagon ujechał mu obydwie nogi. Nieszczęśliwy zmarł podczas transportu do lazaretu.

**— \* Piła.** Robotnik Abendroth schładał drzewo na placu Hellwiga. Nagle konie szarpnęły i ciężki pień spadł z wozu, przyciętając robotnika swoim ciężarem. Abendroth skończył w drodze do lazaretu nie odzyskawszy przytomności.

## Rozmaitości.

**— Wojskowa poczta gołębia** we Włoszech. Gołąb, wywieziony z gniazda o dziesiątki i setki kilometrów, znajduje doń napowrót drogę. Na zasadzie tego ciekawego instyktu tych ptaków tworzą się t. zw. „poczty gołębie“, które znalazły szczególnie szerokie zastosowanie na wojnie. Lotny poseł, biegnąc pod chmurami, biegnie niepostrzeżony z depeszą, przyciępiona do piór ogona (jest to zwitek papieru, włożony w rurkę), przez najpilniej strzeżone linie nieprzyjacielskie. W celach wojennych założono w Rzymie postę, złożoną z 626 gołębi, które opiekują się specjalistami. Żołnierz (najczęściej kawalerzysta) zabiera ze sobą koszyk z gołębiami, w którym zmieszczą się trzy gołębie. Koszyk ten ma formę toraistra. Kawalerja, zaopatrzona dostatecznie w gołębie, może na wojnie bardzo szybko pełnić służbę wywiadowczą, gdyż przeciętna szybkość lotu tych ptaków osiąga szybkości 60 km. na godzinę, jak pociąg pospieszny.

Poczta gołębia zawsze będzie oddawała usługi na wojnie, wyrugowały ją mógł tylko telegraf



bez strachu — z chwilą jego wydoskonalenia. Ale i tak zawsze będzie możliwość zepsucia się delikatnych przyrządów. Wtedy pozostaną zawsze do dyspozycji gołębie.

— **Spadki amerykańskie.** W biurze jedynego z archiwów warszawskich, zajmującego się pomiedzy innymi wydawaniem interesantom starych dokumentów metrycznych, zauważyłem liczne zgromadzenie publiczności typowej.

Znalazły się tu kumoski miejskie, szlachta zagrodowa z rozmaitych okolic kraju w odzieży z „wawszcia”, tudzież ichmościów w odzieży, przepełnionej dymem tytoniowym w połączeniu z wyziewami alkoholu.

Klientela tworzy na podwórzu archiwum grupy. Skupia się w poczekalni lub, cisnąc się w białe, przysięga pisarzy aktów do pospiechu.

Oczy kobiet płoną pożądlivością; panowie nosami o barwie fiołków żywo gestykują. Przy tej gorączkowej gestykulacji palce u rąk odgrywają rolę przyrządów do rozwiązywania zagadnień artystycznych.

Grupy rozprawiają zapamiętałe. Z pośród nich słyszę okrzyki:

— Nieboszyk pozostawił dwanaście milionów, jak jeden grosz!

— Pięć milionów rubli! Powiadam pani, że jeno ręką sięgnąć!

— Adwokat amerykański miał napisać, że, byleby nadesłać zadatek na koszt, natychmiast nadesłał skrzynię pełną złota!

Zgromadzenie to składa się z dwóch żywiołów skrajnych: gawiezi, podlegającej obłudowi „spadków amerykańskich”, tudzież pokątnych doradców, którzy zręcznie i ze znajomością psychologii swoich klientów chorobliwą tę manję rozdmuchują. Wiadomo, że ludźk nasz, nieoświecony, powodowany chciwością, łatwo daje wiarę hasłom o zakopanych skarbach, tudzież o spadkach milionowych po wujaszkach, zmarłych za oceanem.

Szarlatani i aferyści najniższego rzędu, szczególnie na bruku warszawskim, szerokie w tym względzie mają pole działania.

Kapitanie ciał łatwowniowych odbywa się z użyciem środków najrozmaitszych, najgłówniej zaś za pośrednictwem specjalistów negancistów. Ci myszczą na targach, w halach i t. p. i obalamucą klientelę prowadzą do „traktorni” trzeciordnych.

Tu oczekują „adwokaci”, zaopatrzeni w nawiązanie pedrobione listy z Ameryki i inne „dokumenty”. Taki „pokątniak” obiecuje kumosce złote góry, dyktuje długi spis potrzebnych legitymacji i nade wszystko pobiera zadatek.

Lud, oszołomiony rozmową, dąży do lombardu i zastawia, co może, albowiem kwerenda spadku amerykańskiego wymaga nakładów nielada, chociażby z uwagi na rozmiary pragnienia doradcy.

Mamyż się jednak dziwić ludowi nieoświeconemu, skoro wiara w owe spuścizny amerykańskie udziela się i inteligencji?

Ówa wiara w miliony amerykańskie bródzi zwolennikom bogactwa bez pracy i — miejmy tę smutną nadzieję — że długi jeszcze bródzi nie przestanie.

— **Nowe działanie radu.** Telegraf przynosi z Londynu wiadomość, że profesor Ramsay, który odkrył argon, zajęty jest obecnie badaniem wpływu na miedz, ołów oraz inne substancje, wytwarzającego się przy wybuchu radu gazu. Telegram ten zawiera prawdopodobnie jakąś niedokładność naukową. Ponieważ nie ma wytwarzania przez rad gazu, przypuszczać należy, że chodzi tu nie o wybuch, lecz o emanację radu, która ma wytworzyć przemianę ciała. W kołach naukowych przypuszczano już od pewnego czasu, na podstawie znamienych objawów, że rad w ten sposób oddziaływać może.

— **Krwawe wesele.** Gon. Częst. donosi: W tych dniach we wsi Grabówka w Częstochowskim odbywało się wesele. Na uroczystość tę nie został zaproszony kuzyn panny młodej Jan K., który znany był we wsi jako lubiący wszczynać bijatyki. Obrażony o to, zabrał kilku swych kamratów, a uzbuiwszy się w widły i kije, poszedł rozprawić się z weselnikami. Gdy ujrzał ich przez okno uczestnik wesela, sołtys miejscowy, wyrwał z rąk krzającej chleb gospodyni nóż i zagroził w drzwiach napastnikom drogę. Rozpoczęła się walka w której Jan K. uderzony przez sołtysa nożem w brzuch, został zabity na miejscu, drogi zaś napastnik otrzymał ranę w brzuch. Sledztwo w teku.

— **Rekord biurokracji francuskiej.** W roku 1854 młody 32 letni człowiek, nazwiskiem Pietsch, złożył w ministerjum marynarki francuskiej projekt nowych pancerców dla okrętów wojennych. Na razie kazano mu czekać, aż komisja techniczna projekt jego zbada. Lata szły za latami, ministerja zmieniali się raz po raz, jak również forma rządu, a wynalazca nie otrzymywał upragnionej odpowiedzi; wreszcie, pod wpływem wypadków sam o swym wynalazku zapomniał. Niech sobie czytelnicy wyobrażą zdziwienie 85-letniego obecnie starca, gdy po 53 latach oczekania, w dniu 27 września 1906. roku, otrzymał on nareszcie odpowiedź na podanie złożone w 1854 roku. Jaką jest treść odpowiedzi, o to mniejsza — ale dziwi nas, że fakt ten zdarzył się we Francji, a nie w innym państwie.

— **Uratowany przez śnieg.** Ogromne masy opadów śnieg ych, jakie w ostatnich czasach nawiedziły Berlin, uratowały życie dziecku. Sprawa tak się przedstawia: Niejaka pani Batz, zamieszkała na Landsbergstr. nr. 41 w Berlinie zbliżyła się z dzieckiem 3 letniem na rękę do otwartego okna. Przez nieuwagę matki, malutki chłopczyk wysunął się jej z rąk i runął z wysokości drugiego piętra na dół. Trudno opisać radość matki, gdy zbiegłszy na dół, znalazła swego synka grzebiącego się w śniegu, bez śladu uszkodzenia na ciele.

— **Mordercy wynalazek.** Korespondent londyński Corriere della Sera donosi, że przybył tam z Australji architekt G. B. Auctin, wynalazca aparatu, który wywoła zupełny przewrót w do-

tychczasowem uzbrojeniu armji. Przyrząd ten ma umożliwić wyrzucanie z największą dokładnością pocisków armatnich na odległość 19 kilometrów. Projekt budowy tego przyrządu przedstawił Auctin rządowi angielskiemu jeszcze przed 7 laty i odtąd subwencjonowany przez tenże rząd, pracował nad udoskonaleniem swego wynalazku.

— **Przeniesienie galerji.** Francuski podsekretarz stanu wydziału sztuk pięknych, p. Dujardin-Beaumez, opracował plan przeniesienia galerji luksemburskiej w Paryżu do opróżnionego seminarjum św. Sulpicjusza. Projekt ten przedstawiony będzie do uchwały rady ministrów. Nowe pomieszczenie będzie dziesięć razy większe, niż obecna galerja luksemburska.

— **Strejk w music hall'ach.** W Anglii toczy się obecnie sensacyjna walka między przedsiębiorcami teatrów rozmaitości a artystami. Żądając lepszego wynagrodzenia, artyści rozpoczęli strejk, który objął 150 teatrów rozmaitości w Londynie i na prowincji. Może przeniesie się on i na kontynent, bo personel paryskiej Alhamby zamierza się połączyć ze strejkującymi. Związek właścicieli wszystkich music-halls postanowił stawić zacięty opór i odrzucił wszystkie próby porozumienia. Ograniczono częściowo program, sprowadzono licznych śpiewaków z kontynentu, artystom, którzy nie przystąpili do strejku, przyznano pewne podwyżki. Związek artystów wytycza również siły i stara się obecnie skłonić radę hrabstwa londyńskiego, by odmówiła odnowienia koncesji różnym teatrykom rozmaitości. Władze aresztowały kilku strejkujących za nakłanianie innych do przerwania pracy, sąd jednak prawie wszystkich uwolnił. Sekretarz generalnego związku Trade Union oświadczył, że trade-unijoniści z całej Anglii wezmą udział w walce, wobec czego nie można się spodziewać rychłego zakończenia sporu.

— **Roosevelt.** Jak wiadomo, nagroda Nobla za pracę skierowaną ku ustaleniu ogólnego pokoju międzynarodowego, ostatnim razem była przyznana przez komitet rozporządzający prezydentowi Rooseveltowi. Obecnie prezydent w listach do ministra spraw zagranicznych w Norwegji, p. Loeylanda i przewodniczącego komitetu składa gorące podziękowanie za to odznaczenie. Przez całe życie z wielkiem zadowoleniem zachował prezydent swój medal i dyplom, a po śmierci przekazał je swym dzieciom, zalecając cześć tej pamiątce. Kwotę, którą stanowi nagroda, oddał Roosevelt do rozporządzenia komisji, dążącej do wytworzenia stosunków pokojowych między kapitałem i pracą. Roosevelt sądzi, że pokój między klasami społecznymi jest rzeczą nie mniejszej wagi, niż pokój międzynarodowy. To też robiąc wskazywał użytek z tej kwoty, spodziewa się Roosevelt, iż działa w myśl fundatora nagród.

— **Przyczyny trzęsienia ziemi.** Zeszłoroczne trzęsienia ziemi, które były powodem takich okropnych kataklizmów, stały się silnym bodźcem do badań naukowych w tym kierunku; w ostatnich miesiącach ukazały się też liczne prace z tej dziedziny. Poruszoną została zwłaszcza na nowo kwestja współdziałania sił wulkanicznych, przy trzęsieniu ziemi. Znany geolog, Warren Upham, wygłosił w Londynie odczyt, w którym wywedził, że kataklizmy w San Francisco i Valparaiso, a również i ostatni na Jarmajce, należy zaliczyć do tektonicznych; a zatem do wywołanych takimi przemianami w przyrodzie, które powodują tworzenie się gór i podnoszenie poziomu łąd stałego. Zdaniem tego uczonego wszystkie wogóle wielkie trzęsienia ziemi, których opisy przechowała historia, należą do rodzaju tektonicznych. Jak olbrzymią siłą trzęsienia ziemi wykazują obłeczenia uczonego, którzy zapewnijają, że podczas kataklizmu w San Francisco było w ruchu przeszło 200 milionów kub. kilometrów skał.

Poruszono też ponownie kwestję, czy trzęsienie ziemi może właściwie spowodować podniesienie się powierzchni ziemi. Otóż prof. Curtis z obserwatorium Lick'a, który obecnie znajduje się z wyprawą naukową w Chili, stwierdził podniesienie się skorupy ziemskiej w porcie Valparaiso, skutkiem trzęsienia ziemi w dniu 16. sierpnia r. z. Te same objawy stwierdzone zostały na wybrzeżu morskiem po trzęsieniu ziemi w Alasce.

**Walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego** odbędzie się w dniach **26., 27. i 28. lutego.**

Program ogłosimy niebawem.

**Do pp. sekretarzy i skarbników** Towarzystw filjalnych zanosimy prośbę o spieszne nadesłanie sprawozdań.

Przypominamy uchwałę zebrania zarządu z delegatami i wicepatronami, i w myśl jej upraszamy tych wszystkich panów, którzy zamierzają **sprzedawać zboże do siewu** w bieżącym roku, aby zechcieli łaskawie zgłosić się do nas.

**Zarząd Centralnego Tow. Gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.**  
Dr. T. Jackowski.

Wszystkie pisma prosimy o powtórzenie powyższego uwiadomienia.

**Towarzystwa.**

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa cechowej czeladzi szewskiej w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 11. b. m. wieczorem o 8. w lokalu p. Kierulskiego, ul. Słusarska 6. Na porządku obrad ważne sprawy. Szanownych członków uprasza o liczne przybycie.

**Zarząd.**

— **Walne roczne zebranie Towarzystwa Oświata sług składowych** odbędzie się w niedzielę 10. b. m. wieczorem o 6. u p. Strzeleckiego przy Nowym Ryuku w lokalu zebrań. O liczny udział członków i gości uprasza **Zarząd.**

— **Sw. Łazarz.** Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek, 11. b. m. wieczorem o godz. 9. w lokalu p. Salacińskiego, ul. Łazarska nr. 1. Na porządku obrad wykład Bernarda Miłskiego. Upraszamy szan. członków o liczne przybycie, oraz donosimy, iż odtąd na każdym posiedzeniu odbywać się będą wykłady, które każdego członka zadowolą, ale na które każdy członek powinien się stawić, nie chcąc sobie prelegentów żać. Zachęcamy także szan. gości, aby brali udział w wykładach, oraz zebrań, a zwłaszcza przemysłowców, bo w dzisiejszych czasach wiadomości kształcące są każdemu potrzebne. **Zarząd.**

— **Zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców** w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek, 11. b. m. wieczorem punktualnie o 9. na sali w Domu Katolickim, św. Marcina nr. 69. **Zarząd.**

— **Generalna lekcja kółka śpiewackiego Tow. Młodz. Polsko Kat. w Poznaniu** odbędzie się w niedzielę 10. b. m. o 12. w poł. na malej sali Lamberta. Przybycie wszystkich członków bardzo pożądane. **Zarząd.**

— **Jeżyce.** Zwyczajne zebranie filji robotniczej Polskiego Związku Zawodowego odbędzie się w oiedziele, 10. b. m. o godz. pół 1 w południe

**Księgi stanu cywilnego.**

Dnia 8. lutego zgłoszono:  
Zapowiedzie: Handlarz koni Wilh. Böhmke z Martą Pohl.

Śluby; Formiarz Jan Skrzypczak z Zofją Sałata, mistrz malarski Stanisław Janiszewski z Agnieszką Jaruchowską, stolarz Ludwik Mocek z Marjaną Kubiak, kowal Władysław Thiem z Elżbietą Kowalską, drukarz Hieronim Błażejczak z Bronisławą Szukalską.

Urodzenia: Syna: Robotnik Henryk Rataj, cieśla Bolesław Erenc, mistrz piekarski Karol Huraj, robotnik Otton Diehr, kierownik tramwajowy Ignacy Lenartowicz, kupiec Stanisław Zenkeler, robotnik Jan Różański, robotnik Roch Stawski, murarz Ignacy Grzeszkowiak, niez. K. S.

Córke: Palacz Oswald Kreuz, posiadziciel Ludwik Kreisel, hotelista Jan Stuhl, sekretarz Kurt Radochla, robotnik Stanisław Kiszka, niez. E., mistrz rzeźnicki Stanisław Jeske, robotnik Michał Gorzan, malarz Edward Deventer, niez. S., robotnik Stanisław Szarleta.

Zmarli: Eryk Karol Hirsch 10 mies. 29 dni, drogerzysta Tomasz Mazur 62 l., dekarz Konstantyn Nicke 36 l., Franciszek Huraj 1 dzień, wdowa Cecylja Bessert z domu Schüssler 67 l., Michał Kaczmarek 5 mies. 1 dzień.

**Wiadomości handlowe.**

Toruń dnia 9. lutego 1907.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.

Koniczyna czerwona I.	45-60
biała	30-48
szwedzka	35-68
ciała z szwedzką	30-45
hmielowa żółta	20-28
Inkarnatka rychła	25-30
Koniczyna przelot polspolity	30-52
Seradela	8-10
Rajgras angielski (żywieca)	16-18
włoski	18-22
Trawa kępowa	45-58
Trawa miodowa	20-30
Kostrzewa owcza	16-20
Tymoteusz	25-30
Sporek	9-10
Wiczka piaskowa	15-18
Rzepak zimowy	18-20
Siemie lniane	13-16
Gorzycza żółta	15-21
Lubin niebieski	4,75
Lubin żółty	5,50
Tatarka	8-9
Marchew biała, olbrzymia, zielona	40
Marchew biała otarta	55
Mieszanki traw i koniczyn na łąki mokre	42,00
łąki suche	36,00
Otręby pszenne	4,50-4,80
żytnie	5,00-5,30
Makuchy lniane	7,70-8,00
Makuchy rzepakowe	7,20-7,50

**Sprawozdanie handlu nasion Telesfora Otmianowskiego w Poznaniu.**

Przeciętne notowania.	za 50 kg.
Franko Poznań.	Marek
Koniczyna czerwona	42-55
biała	25-44
szwedzka	45-59
żółta hmielowa	18-22
przelot polspolity	33-46
inkarnatka różowa	25-27
Tymoteusz	21-26
Rajgras krajowy angielski	8 1/2-11
szkoeki importowany	17-22
włoski	20-23
Seradela świeża	7,75-8,50
Gorzycza	14-20
Rzepak latowy	12 1/2-18
Wiczka piaskowa	15-18
Wyka szara	6,75-7,25
Lubin niebieski	4 1/2-4,75
żółty	5 1/2-5 3/4
Tatarka	7 1/2-8 1/2

Buraki i marchew pastewna, trawy kulturowe i mieszanki łąkowe podawać będą notowania w czasie właściwym.

**Targ na bydło.**  
Berlin, dnia 9. lutego 1907.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Nas sprzedaż wystawiono:  
4579 sztuk bydła rogatego  
1307 „ cieląt  
8126 „ owiec  
11129 „ świń

Płacono za centnar wagi mięsa:  
W oły:  
a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najw. 7-letnie . . . 79-83 mk.  
b) młodsze mięsiste, nieutuczone

i starsze utuczone	74-78 mk.
c) średnio pasione młodsze	
i dobrze pasione starsze	67-72 mk.
d) mało pasione każdego wieku	63-66 mk.
Buhaje.	
a) pełnomięsne, najprzedniejsze	80-84 mk.
b) średnio pasione młodsze	
i dobrze pasione starsze	75-79 mk.
c) mało pasione	64-67 mk.
Cielęta:	
a) najwyborowsze cielęta utuczone	
mlekiem i najlepszą cielęta od cyca	
b) średnie cielęta utuczone i dobre	90-93 mk.
cielęta od cyca	81-86 mk.
c) poślednie cielęta od cyca	58-68 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (żarioki)	62-67 mk.
O wce.	
a) jagnięta utuczone i młodsza	
skopy utuczone	78-82 mk.
b) starsze skopy utuczone	73-77 mk.
c) średnio pasione skopy i owce (braki)	63-68 mk.
d) holenderskie owce nizinne (żywej wagi)	00-00 mk.
Swinie.	
za centnar włącznie 20% tary	
a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy	
i krzyżowane	00-59 mk.
b) mięsiste	56-58 mk.
c) małosre	52-55 mk.
d) maciora	00-55 mk.

**Targ na okowitę.**  
Hamburg, dnia 8. lutego 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
lutym	—	19
lutym-marzec	—	19
marzec-kwiecień	—	19

Tendencja: stała.



W lutym ukończymy druk powieści Anatola Krzyżanowskiego: **Odrodzenie**, poczem damy w odcinku dwie nowele, a mia-nowiecie:

**Władysław Panek:**  
**Historja o takim dziesuże, co się za chłopa wydać nie chciało...**  
oraz znanego literata

**Antoniego Potockiego:**  
**Ziarno gorczyczne.**  
Następnie, w marcu jeszcze, rozpoczniemy druk

**Władysława Reymonta**  
utworu powiesciowego pod tyt.:  
**Cmentarzysko.**  
Redakcja.



**Fortepiany i harmonia**

w największym wyborze, nowe i używane, bardzo tanio a rzetelnie poleca

**A. DRYGAS,**  
narodził. św. Marcina i Ryccerskiej 33.  
Telefon 888.

**Warsztat reparacyjny.**  
Katalog ilustr. na życzenie franko.



Kursy papierów wartościowych na giełdzie berlińskiej.

Table with columns for currency types (Dyskonto prywatne, Korony, Ruble, etc.), denominations, and prices. Includes sub-sections for 'Kursy o godz. 3.' and 'Akcie austriackie'.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 8. lutego 1907. Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Table listing grain prices for Poznań, including Pšenica (dobra), Żyto 121/22, and Owies (dobry).

Tendencja: spokojna. Poznań, dnia 8. lutego 1907. Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Table with columns: Za 100 kg. towaru, wyborow., średniego, pośledn. Lists prices for Pšenica, Żyto, Jęczmień, and Owies.

Bydgoszcz, dnia 8. lutego 1906. Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Table listing grain prices for Bydgoszcz, including Pšenica, Żyto, and Jęczmień.

Berlin, 9. lutego 1906. Urzędowe notowanie giełdy.

Table with columns: Na miesiąc, Pšenica, Żyto, Owies, Kukurydza, Olej rzepak. Lists monthly grain and oil prices.

Wydatek 70 milionów rubli 3 proc. rosyjskiej pożyczki państwowej na zlagodzenie niedzy w okolicach dotkniętych klęską głodową...

Wrocław, dnia 8. lutego 1907. Notowania prywatne.

Table listing private grain prices for Wrocław, including Pšenica biała, Żółta, and Żyto spokojniej.

Groch do gotow. biały spok. 16.00-17.00-18.00

Table listing prices for various legumes and grains like Groch, Siemię lniane, Rzep zimowy, etc.

Nasiona olejne: Siemię lniane, Rzep zimowy, Siemię konopne, etc.

Nasiona koniuczyny: Koniuczyna czerwona, biała, szwedzka, etc.

Tymotka spokojnie, Seradela bez interesu, Inkarnatka spokojnie, etc.

Mąka kartoflana przednia pożądana, Mączka kartoflana przednia, Siano, etc.

Mąka stała za 100 kg. z miecchem, brutto: Pszenna piękna, Żytnia piękna, etc.

Wrocław, dnia 8. lutego 1906. Notowania miejskiej komisji targowej.

Table with columns: Za 100 kg. towaru, wyborow., średniego, pośledn. Lists prices for Pšenica biała, Żyto, Jęczmień, etc.

Targ na cukier. Magdeburg, 9. lutego 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka), prd. II. 75 proc. ( " )

Tendencja: spok. Rafinada w głowach (bez beczki), Rafinada ( " ), Melis ( " )

Tendencja: spok. Cukier surowy I. produkt transito franko na stawkę w Hamburgu.

Table with columns: Na miesiąc, Popyt, Podaż. Lists monthly sugar supply and demand.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 8. lutego 1907. Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Table with columns: Za 100 kg. towaru, wyborow., średniego, pośledn., średnia ceny. Lists grain prices.

Słoma prosta, Słoma ( " )

Targ na artykuły żywności. Poznań, dnia 8. lutego 1907. Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Table with columns: Cena, najw., najn., średn. Lists prices for various food items like Groch, Soczewica, etc.

Targ na bydło. Poznań, dnia 8. lutego 1907. Urzędowe notowanie komisji targowej.

Spędzono: 42 sztuk bydląt rogatego, 329 " svin chudych, 149 " cieląt, 9 " owiec, 355 " koni

Razem 884 sztuk bydląt.

Table with columns: Za 50 kg. żywej wagi, I kl., II kl., III kl., IV kl. Lists prices for different classes of livestock.

1. Ziehung 2. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 8. Februar 1907, vormittags. Nur die Gewinne über 96 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

Large lottery drawing table for Prussia, listing winning numbers and amounts.

2. Ziehung 2. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 8. Februar 1907, nachmittags. Nur die Gewinne über 96 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

Large lottery drawing table for Prussia, listing winning numbers and amounts.

1. Ziehung 2. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 8. Februar 1907, nachmittags. Nur die Gewinne über 96 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

Large lottery drawing table for Prussia, listing winning numbers and amounts.

2. Ziehung 2. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 8. Februar 1907, nachmittags. Nur die Gewinne über 96 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

Large lottery drawing table for Prussia, listing winning numbers and amounts.